Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4. Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 1550
Telefon Administracyi 1291.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia p 3 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1032. Lwów, poniedziałek dnia 9. grudnia 1912. Rok II.

Lwów, 9 grudnia.

Kalendarzyk:

W poniedziałek (9. grudnia): rzym.-kat. Leokadyi i Wal. — gr. kat. Alyppa.

Wschód słońca o g. 7·10 rano, zachód słońca o g. 3·21 po południu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W poniedziałek: prof. Szk. las. S. Sokołowski: „Życie drzew i lasu" (z obraz. świetln.). Zakład chemiczny Uniw., Długosza 6. Pocz. o g. 7 w.

POLSKIE KOŁO SEJMOWE.

Lwów, 9 grudnia.

(—) Żyjemy w znaku niecodziennych zdarzeń. Te, które już historya wypisała na kartach naszych dni i prawdopodobieństwo owych, które nadciągnąć ku nam mogą wśród huku grzmotów i błysku piorunów, stwarzają atmosferę, która dziwną wewnętrzną mocą skłania przodujące narodowi koła do zrealizowania oryentacyi w hasła, haseł w czyny. W społeczeństwie od dni kilkunastu odczuwać się daje potrzeba k o m e n d y m o r a l n e j, niemniej potrzeba dowództwa.

Z dyskusyi przeprowadzonej w prasie i na wiecach okazuje się, co było do przewidzenia, że zbliżające się ku nam wypadki (czy też sama możliwość tego zbliżenia) przewracają papierowe argumenty, sztuczne zastrzeżenia, kawiarniane „kombinacye", że im bliżej do ewentualnej na naszych ziemiach zawieruchy — możliwość ta w dniach ostatnich co prawda znów zmalała — tem większe jest nasze skupienie i większe ujednostajnienie dążeń. Budzi to oczywiście potrzebę dalszą: uzewnętrznienia tej solidarności, nadania kształtu pragnieniom i myślom, których wspólność przeczuwamy i odczuwamy, słowem potrzebę rzucenia hasła, w którem wszyscy jak w zwierciedle ujrzeć mamy wspólną wolę czynu.

Ten nakaz chwili zrodził potrzebę zwołania do Lwowa na dzień wczorajszy Sejmowego Koła polskiego, jako najwyższej naszej legislatywy w sprawach narodowych. Jak wiadomo w wiedeńskiem Kole polskiem przeważało zapatrywanie że Rada Narodowa, jakkolwiek jest delegacyą Sejmowego Koła polskiego, w chwili tak ważnej potrzebuje pewnego ponownego mandatu, jakiby powstał dla niej w dyskusyi czy też w powziętej przez Koło rezolucyi i dawał silny punkt oparcia dla dalszego działania. Podkreślić tu należy, by uniknąć niepotrzebnie jątrzących nieporozumień, że logika ważnych przejść naszych w dobie obecnej wprost skłania do tego rodzaju umocnienia Rady N. w nowe, niecodziennemi potrzebami stworzone dyrektywy. Ponadto były do załatwienia na Sejmowem Kole polskiem tak ważne sprawy, jak reformy wyborczej i uniwersytetu ruskiego, posunięte na terenie wiedeńskim i krajowym do stadyum rozstrzygającego, w którem Koło parlamentarne chciało się oprzeć na aprobac Koła sejmowego.

Więc dzień wczorajszy upłynął wśród ważnych narad w gmachu sejmowym. Zaroiły się krużganki, od roku prawie pogrążone w głuchej ciszy — Sejm od normalnej już odwykł pracy, dzięki znanej dobrej woli Rusinów — ożywiły się gwarem rozmów i narad, po południu zajaśniała wszystkiemi światłami wielka sala obrad na przyjęcie wszystkich polskich posłów, sejmowych i parlamentarnych. I niech nam posłowie sejmowi wybaczą: ilekroć przyjdzie nam w murach gmachu sejmowego gościć oprócz nich i delegatów wiedeńskich, mamy wrażenie, jakby komplet posłów, zazwyczaj w Sejmie widywanych, uzupełniał się czemś koniecznem a drogiem, jakby mury sejmowej sali rozszerzały się w przestrzeń, jakiej nam właśnie do szerszego tchu potrzeba. Czy wpływa na to brak nieodłącznej, niestety, już od dwu lat od obrad sejmu kapeli? Częściowo zapewne tak — głównem podłożem jednak tego wrażenia jest fakt, że jesteśmy sobą i u siebie. Nie potrzeba chyba dodawać, że wczoraj wrażenie to było silniejsze i głębsze...

Gdyby nie jedno „ale", a może nawet i dwa „ale", jeśli regestrujemy ogół zaszłych wczoraj w gmachu sejmowym wydarzeń. Z dyskusyi na Kole sejmowem przekonaliśmy się, że tkwi w nas jeszcze w całej pełni atawistyczna skłonność „sejmikowania". Ogólny wynik debaty był, z góry to zaznaczamy — z a d o w a l a j ą c y i to jest wielkiem *habet* w buchalteryi naszych obecnych dni. Gdyby go graficznie można przedstawić, otrzymalibyśmy prostą, w którą spłynęły załamane, czy zgięte misternie „oryentacye" dwu ostatnich miesięcy, propagowane we wszystkich obozach — prostą, którą naród nasz w chwili ważnych wypadków pójść musi, pod nieodpornym nakazem logiki samozachowania. Z zadowoleniem stwierdziliśmy zjawisko przez nas przepowiadane (nie idzie tu o partyjne „ambicye"!), że wypadki rzucą nas w stronę jedynej dla Polski na dobę obecną oryentacyi, że w razie zatargu Rosyi z Austryą, zatargu przez nas nie wywołanego, ani na teraz nie upragnionego, zdeklarujemy naszą kooperatywę z armią państwa, które czynami daje nam najwięcej rękojmi realnych zdobyczy. Pod tym względem mowy wczorajsze były j e d n o m y ś l n e, s o l i d a r n o ś ć p e ł n a.

Nasze „ale" dotyczy momentów drugorzędnych. Idzie tu właśnie o owo „sejmikowanie", objawiające się w przedstawianiu „racyi" ze wszystkich stron, owo „no dobrze, ale ja myślę lepiej", „tyś mądry, ale ja mądrzejszy". Rzecz to psychologicznie zrozumiała. Są to owe pozostałości, które w dyskusyi na ten temat p r z e d 3 m i e s i ą c a m i byłyby wyrosły w burzę, a z których za miesiąc może i śladu nie być. Bo czyż nie jesteśmy w żywej szkole historyi? Nie uczą nas zdarzenia? Czyż ta wielka godzina dziejowa, której kwadranse może już wybiły, nie potrafi nas zespolić, stopić w jeden spiż? I to przeświadczenie jest właśnie tym wielkim plusem wczorajszych debat.

O drugiem „ale" wspominamy mimochodem. Była to nadzwyczaj niesmaczna w formie demonstracya narodowo-demokratycznych organizacyi Lwowa tuż pod salą posiedzeń Koła. Przywódcy tego stronnictwa mogliby przecie wpłynąć na pewne umiarkowanie gorętszych żywiołów w stronnictwie w dobie obecnej.

Oto przebieg dnia wczorajszego w gmachu sejmowym:

NARADY PREZYDYÓW KLUBÓW.

Rano po godz. 10 zebrały się w sali Unii Lubelskiej prezydya klubów polskich. Przewodniczył obradom marszałek Gołuchowski, obecni byli pp.: German, Bandrowski, Rutowski, Leo, Stapiński, Bojko, Adam, Głąbiński, Skarbek, Kozłowski, Cieński, Czartoryski, Garapich, Wodzicki, Piniński, nadto minister Galicyi Długosz i nam. Bobrzyński. Obrady były poufne, tematem ich było przygotowanie dyskusyi na sejmowe Koło polskie, przyczem zastanawiano się tak nad formalnem postawieniem sprawy, jak i nad meritum. Całe posiedzenie zajął tylko pierwszy punkt obrad Koła, t. j. sytuacya obecna. Do uchwał nie przyszło.

Ponieważ obrady przeciągnęły się do późna, zapowiedziane posiedzenie lewicy sejmowej nie odbyło się.

SEJMOWE KOŁO POLSKIE.

Pełne życie zawrzało dopiero po południu w gmachu sejmowym o godz. 3-ej, na którą zapowiedziano posiedzenie sejmowego Koła polskiego. Zjawili się prawie wszyscy posłowie parlamentarni i sejmowi, między innymi arc. Bilczewski i Teodorowicz, min. Długosz i nam. Bobrzyński. — Na porządku obrad były sprawy: 1. Chwila obecna. 2. Reforma wyborcza sejmowa. 3. Sprawa uniwersytetu ruskiego. 4. Wnioski.

Posiedzenie rozpoczęło się po godz. 3-ciej wyborem prezesa Koła, ponieważ prezes poprzedni dr. Biliński z chwilą objęcia portfelu wspólnego ministra finansów, z godności tej zrezygnował. Przewodniczył początkowo wiceprezes G o r a y s k i. Po krótkiej dyskusyi w myśl tradycyi, że każdorazowy prezes Koła polskiego był również prezesem Koła sejmowego, Koło sejmowe wybrało prezesem dr. L e o, ten też objął przewodnictwo.

Na początku obrad namiestnik na zapytanie wystosowane do niego o stanowisko rządu wobec ruchu umysłów, objawiającego się w kraju, złożył następujące

oświadczenie

na podstawie upoważnienia prezydenta ministrów:

„Położenie międzynarodowe nie doznało w ostatnich dniach ż a d n e j z m i a n y, **a pogłoski o zaostrzeniu się zewnętrznej sytuacyi nie mają podstawy.** N a s z e s t o s u n k i d o R o s y i s ą n o r m a l n e a pogłoskom o grożącem niebezpieczeństwie wojny nie należy dlatego dawać wiary. Zalecałoby się przeto, aby ze strony członków Koła sejmowego wywarto wpływ miarkujący i wystąpiono przeciw rozsze-

rzaniu nieuzasadnionych i niesprawdzonych wiadomości.

„Dalej stwierdzić należy, że na tle zaniepokojenia panującego w kraju wystąpił głównie w kołach młodzieży ruch, którego narodowo-patryotycznego charakteru nie zapoznaje się, który jednak ze względu na wysuwane równocześnie fałszywe premisy, jakoby koła te do zadań militarnych pociągnięte być miały, budzi obawę, a nawet mieści w sobie niebezpieczeństwa. Z tego powodu władze w porozumieniu z organami militarnymi starają się najusilniej, ażeby przeciw takim fałszywym premisom przez odpowiedni wpływ i pieczę nad młodzieżą wystąpić. Będzie też wdzięcznem zadaniem reprezentantów obu narodowości, zamieszkujących kraj, w swojem otoczeniu o ile można przyczynić się do tego, ażeby ruch taki połączony z niebezpieczeństwem powstrzymać“.

Rozwinęła się dyskusya, która była ściśle poufna, co zadecydowano uchwałą, nie możemy też podać jej szczegółów. Debatowano cały czas, t. j. od godz. 3 do 8 i 9 do 12 w nocy, nad pierwszym punktem, t. j. nad stanowiskiem naszem wobec sytuacyi. Szereg mowców z wszystkich prawie stronnictw doszedł do jednomyślnego prawie zapatrywania, że obowiązek narodowy nakazuje nam w razie zatargu Austryi z Rosyą „zoryentować“ się ku współdziałaniu z Austryą, w rezolucyach, które ci i owi mowcy przedstawiali do uchwały, ten punkt widzenia był też przedewszystkiem podkreślony.

Gdy rozmiary dyskusyi zagrażały przeciągnięciem się jej na dwa lub trzy dni, zgodzono się na uproszczenie postępowania w ten sposób, by wybrać „komisyę redakcyjną“ z łona wszystkich stronnictw, uzupełnioną prezesem Koła, marszałkiem i namiestnikiem, która ma się zająć ułożeniem odpowiedniej deklaracyi i przedstawić ją do uchwały Kołu.

W skład komisyi weszli pp.: Leo, Rutowski, Lisiewicz, Stefczyk, Głąbiński, Jaworski, Piniński, Kozłowski, Cieński oraz marszałek i namiestnik.

Komisya redakcyjna zebrała się dziś o g. 9 rano na narady, by o g. 11 przedłożyć Kołu deklaracyę. Po wyczerpaniu dyskusyi nad tą sprawą, przejdzie Koło do punktów dalszych.

DEPUTACYE W SEJMIE.

Senat uniwersytecki.

Delegacya senatu uniwersytetu lwowskiego składająca się z rektora, prorektora i 4 dziekanów udała się wczoraj do prezydyum Koła polskiego i wyraziła swoje zdziwienie, z powodu, że senat nie został dotychczas poinformowany o treści nowego projektu orędzia cesarskiego w sprawie uniwersyteckiej. Magnificencya rektor dr. Beck podkreślił, że senatowi zależy w pierwszym rzędzie na tem, aby w myśl uchwały Koła polskiego z 23 maja b. r. w pierwszym ustępie orędzia wyraźnie był zaznaczony polski charakter uniwersytetu lwowskie o, albowiem opuszczenie tych wyrazów mogłoby Rusinom dać możność mylnej interpretacyi korzystnych zresztą dla Polaków rozporządzeń, które mają być cytowane w orędziu cesarskiem.

Prezes Koła polskiego dr. Leo oświadczył delegacyi senatu, że nowy projekt orędzia zupełnie jest zgodny z postulatami, wyrażonymi w uchwale Koła polskiego i uchwale tej w pełnej mierze czyni zadość.

Stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze.

Związek stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych wysłał wczoraj do gmachu sejmowego deputacyę, która konferowała z namiestnikiem, prez. Leo i ministrem Długoszem. Deputacya przedstawiła obecną smutną sytuacyę, wśród jakiej znajdują się kasy należące do Związku, oraz stanowisko rządu, który kasom oszczędności, mającym razem około 300 milionów wkładek, pospieszył z pomocą 50 milionów, zaś kasom związkowym—mającym 400 milionów wkładek — nie przeznaczył ani grosza. Deputacya prosiła tak namiestnika jak i ministra Długosza i prez. Lea, by zechcieli się zająć losem kroci tysięcy ludzi umieszczających swe wkładki w kasach Związkowyah i by wyjednali dla nich pomoc rządu. Wszyscy trzej dygnitarze obiecali zająć się sprawą i prosili o przedłożenie im wykazów cyfrowych i projektu tej pomocy rządu.

W skład deputacyi wchodzili: pp. prezes Biechoński, dyr. Ulmer, wicedr. Filasiewicz z Cieszyna, Żardecki z Łańcuta, dr. Adam, Turski z Podhajec, Horoszkiewicz ze Stanisławowa, Heilpern ze Skałata, Szawłowski z Kamionki Str. i dyr. Bartoń.

Niesmaczna demonstracya.

Zjawiła się też w Sejmie deputacya organizacyi narodowych Lwowa, w których przewagę mają wszechpolacy, aby od Koła sejmowego domagać się „uszanowania uchwał Koła polskiego z 23 maja br. w sprawie uniwersytetu ruskiego“. Deputacya, złożona z blizko 80 ludzi, ustawiła się w ciasnym krużganku tuż przed wejściem do sali obrad w chwili, gdy obrady się już zaczęły i zażądała widzenia się z p. Leo. Prezes Koła za pośrednictwem p. Skarbka oświadczył, że zajęty jest przewodnictwem i deputacyę przyjmie nazajutrz, tj. dziś rano, co było tem bardziej stosowne, iż sprawa uniwersytecka dopiero dziś miała przyjść pod obrady.

Deputacya najwidoczniej fałszywie dopatrzyła się w tej propozycyi p. Leo postponowania swego posłannictwa i rozpoczęła niesmaczną, nielicującą z powagą chwili i miejsca „hałaburdę“. Padały ostre, wyzywające okrzyki w tonie, który dotąd był wyłącznym przywilejem kapeli ukraińskiej. „Gdzie jest prezes? Musi wyjść! Boi się! My się stąd nie ruszamy! Chodźcie panowie na ratusz po młodzież, stamtąd sprowadzimy resztę! Tu jest naród, tu jest kwiat narodu! My tu sobie potrafimy drzwi otworzyć! Chodźmy do środka! Niech nas policyą stąd wyrzucą! Przyjdziemy z chłopskim paragrafem!“

Panowie wszyscy byli bardzo wojowniczo usposobieni, zdawało się, że już idą na... Moskala. Aliści powiadomiony o awanturze prezes Leo dał się zastąpić wiceprezesowi (którego długą chwilę szukano, co także przyczyniło się do rozgorączkowania obrońców Lwowa) — i zjawił się przed deputacyą. Spokojny, taktowny, męski głos prezesa Leo odrazu przywrócił panów demonstrantów do równowagi.

Imieniem deputacyi p. Paszkudzki przedstawił długo i kwieciście życzenie organizacyi narodowych, by Koło sejmowe stanęło na gruncie uchwały Koła Polskiego z maja b. r., albowiem pogłoski chodzą, że Koło się cofa i chce Rusinom dać nowe koncesye i t. d. Impet deputacyi srodze zmalał, gdy prezes Leo oświadczył kategorycznie, że pogłoski takie są z palca wyssane, że Koło ani kroku nie odstąpi od swej poprzedniej uchwały, a on sam właśnie przyjechał z Wiednia na Koło sejmowe z wnioskiem, by aprobowało i sankcyonowało uchwały majowe Koła. Deputacya w ten sposób wyszła z przykrej sytuacyi, że aklamowała gorąco słowa prezesa. Ten i ów tylko krzyczał jeszcze „a no zobaczymy!“. „Jak nie, to my tu z chłopskim paragrafem przyjdziemy!“

Jako drugi mowca wystąpił w imieniu „całej młodzieży polskiej akademickiej“ p. Silnicki i rzekł, że młodzież polska pójdzie w ślady ruskiej, że jeśli spokój nie pomoże, to chwyci się rewolucyi itd. Prezes Leo po ojcowsku odpowiedział, że Koło uznało już dawno konieczność utworzenia osobnego uniwersytetu ruskiego. „Najwyższy czas, by to zrobić, by przeprowadzić separacyę tej młodzieży, której jedna część tu przychodzi w takim tonie przedstawiać życzenia, a druga zjawi się wnet i w takim samym tonie zażąda czegoś wręcz przeciwnego“. Tak więc „rewolucya“ się nie udała i deputacya oczekując widocznie czegoś innego, odeszła ze skwaszonemi minami.

Wczorajsze zajście jest charakterystyczne dla metody postępowania stronnictwa wszechpolskiego. Pochwyciwszy z powietrza pogłoski — być może nawet *ad hoc* w prasie stworzone — robi kolosalną wrzawę po to, by się przekonać, że walczy z wiatrakami. Co prawda, takie to całkiem „bezrozumne“ nie jest. Później się powiada: Koło chciało zdradzić interes narodowy, ale nasze czujne organizacye zwietrzyły zdradę, przycisnęły prezesa do muru i musiał zmięknąć. A więc naszą jest zasługą, że... itd. Jeśli zaś nie jest to robota rozmyślna, to naprawdę żal tych ludzi, trapionych manią prześladowczą. Gdy prezes Koła w najlepszej wierze dał im wczoraj odpowiedź, że przyjmie ich dopiero dziś — urojono sobie momentalnie, że ich lekceważy, to znów, że się ich boi itd. Robiono faktycznie bardzo niesmaczne wykrzyki i to po to, by się dowiedzieć za 10 minut, że atakowany przez nich wróg dosłownie te same ma w danej kwestyi zamiary!

PROJEKT ORĘDZIA CESARSKIEGO.

Lwów, 9 grudnia.

W niedzielnym numerze zamieszcza „N. Fr. Presse“ główne punkty ukazać się mającego orędzia cesarskiego w sprawie stworzenia uniwersytetu ruskiego. Wedle relacyi „N. Fr. Presse“ orędzie zawierać będzie następujące postanowienia:

1) Wprowadzenie w życie samoistnego uniwersytetu ruskiego ma nastąpić w roku szkolnym 1918/19.

2) Ustalenie siedziby tego uniwersytetu zastrzega się ustawodawstwu.

3) Aż do czasu wprowadzenia w życie samoistnego uniwersytetu ruskiego mają walor wszelkie przepisy dotychczas na uniwersytecie lwowskim obowiązujące pod względem używania języka ruskiego. Przepisy te stracą swą moc dopiero po założeniu uniwersytetu ruskiego. Równocześnie z wydaniem ustawy o ruskim uniwersytecie będzie zaznaczony polski charakter obecnej wszechnicy lwowskiej.

4) Minister oświaty ma przedstawić propozycye w sprawie nominacyi nowych ruskich sił nauczycielskich dla uniwersytetu lwowskiego.

5) Uregulowanie stypendyów dla słuchaczy obu narodowości nastąpi w myśl postanowień o fundacyach w ogólności.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, powyższe informacye „N. Fr. Presse“ niedokładnie i nieściśle oddają treść najnowszego projektu orędzia. Widocznie któryś z posłów ruskich z pamięci przytoczył wobec redaktora wiedeńskiego dziennika główne postanowienia, na których opiera się projekt orędzia. Przytoczył je jednak niedokładnie. Projekt orędzia w swej osnowie przedstawia się inaczej. Oczywista jednak, że ze względu na poufność sprawy niepodobna już teraz prostować informacyi „Pressy“.

Prenumeratę „Gazety Wieczornej“ i „Gazety Porannej“ można rozpocząć każdego dnia.

GŁOSY PRASY WIEDEŃSKIEJ.

Lwów, 9 grudnia.

Prasa wiedeńska żywo zajęła się zwołaniem Koła sejmowego i sprawami, mającemi przyjść pod obrady posłów we Lwowie.

„N. Fr. Presse" w kilku artykułach, zarówno pisanych w Wiedniu, jak i nadesłanych ze Lwowa, omawia aktualne sprawy polityki polskiej. Na czoło wszystkich tych artykułów wybija się opinia o sytuacyi obecnej, nadesłana wiedeńskiemu dziennikowi przez „wybitnego polskiego parlamentarzystę".

„Właściwy powód zwołania Koła sejmowego — pisze ów polski parlamentarzysta — nie tkwi bezpośrednio w obecnem położeniu międzynarodowem, lecz w usiłowaniu przywódców Koła polskiego, aby wobec poważnego położenia w Europie nadać opinii publicznej w Galicyi możliwie jednolitą oryentacyę. Z pewnej strony bowiem usiłowano nadać apelowi Koła do społeczeństwa dziwne znaczenie. Narodowi demokraci sądzili, że nadarza się tu sposobność nawiązania do nieudałego neosłowiańskiego eksperymentu ich warszawskiego wodza, Dmowskiego... W Galicyi, gdzie panuje silny nastrój antyrosyjski, podniósł się silny protest przeciw „rusofilskim" zakusom nar.-demokratów... Wszechpolska prasa musiała się też szybko wycofać i publicznie oświadczyć, że na wypadek austryacko-rosyjskiej wojny sympatye ludu polskiego będą naturalnie po stronie austryackiej.

Tem samem nadeszła chwila stworzenia jednolitej oryentacyi wszystkich stronnictw polskich, od konserwatystów po socyalistów. Na tle tej sytuacyi wyłoniła się myśl zwołania Koła sejmowego".

W artykule, nadesłanym ze Lwowa, zajmuje się „N. Fr. Presse" różnicami, zaznaczającemi się w stanowisku stronnictwa nar.-dem. co do głównych kwestyi polityki polskiej. Przypomina więc stanowisko, zajęte przez nar.-demokratów w sprawie budowy dróg wodnych, dalej w sprawie trójprzymierza. „Wojna domowa — pisze „N. Fr. Presse" — przeszła w bardzo ostrą fazę, kiedy wobec wewnętrznego i zewnętrznego położenia okazała się konieczność dojścia z ruskimi mieszkańcami kraju do jakiegoś porozumienia, dającego gwarancyę pokoju w kraju. — Aczkolwiek poseł dr. Głąbiński w czasie, kiedy stał na czele Koła, rozpoczął z przywódcami ruskimi — jak się przekonać można z protokołów Koła polskiego — poważne rokowania kompromisowe, to obecnie towarzysze partyjni dra Głąbińskiego głoszą najostrzejszą walkę z Rusinami, natomiast piętnują jako zdrajcę każdego polityka, który nie zgadza się z dogmatami nar.-demokracyi... Ze względu na silny ferment, jaki w kraju się nagromadził, uznało Koło polskie za wskazane odnieść się do najwyższej instancyi w sprawach narodowych, jaką tradycyjnie jest Koło sejmowe".

Tragiczny sojusz.

Lwów, 9 grudnia.

(#) Jeżeli ktokolwiek wątpił jeszcze, że kwestya bałkańska od wielu lat jest osią polityki europejskiej, przekonać się może o tem z ogłoszenia w obecnej właśnie chwili odnowienia trójprzymierza. Zrodzone z matki kwestyi bałkańskiej i z ojca błędu angielskiego, trójprzymierze teraz, z powodu znowu kwestyi bałkańskiej, zostało bez zmiany przedłużone na nowych lat dwanaście. To przedłużenie nie ma na teraz żadnego praktycznego znaczenia, postanowienia bowiem jego, zobowiązujące Austryę, Włochy i Niemcy do wzajemnego poparcia w razie wojny, obowiązywałyby i bez tego jeszcze przeszło półtora roku, gdyż poprzednie odnowienie, także na lat 12, podpisano dnia 28 czerwca 1902 r. Jest to więc tylko demonstracya wobec teraźniejszej naprężonej sytuacyi, demonstracya, która jednakże nie pozostanie bez wrażenia i może bez doniosłych skutków na skonsolidowanie się, przeciwnego trójprzymierzu, trójporozumienia i ukształtowanie się stosunków politycznych w Europie.

I z tego punktu oglądane to przedwczesne odnowienie, choć będzie miało dla jego uczestników, zwłaszcza dla Austro-Węgier dodatni skutek na krótką metę, przez wzmocnienie ich stanowiska w zatargu z powodu Serbii, na dalszą metę jednakże może się okazać ujemnem dla państw trójprzymierzowych. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że z pewnymi sojuszami, z pewnemi nowemi ugrupowaniami, zwlekano po stronie przeciwnej w nadziei, że przecież do roku 1914 stanie się coś takiego, co przynajmniej jedno państwo — zwłaszcza Włochy — oderwie od trójprzymierza. Teraz przeciwnicy są na półtora roku naprzód ostrzeżeni, że to się nie stanie, tak, że te półtora roku to ich zysk czysty.

Trójprzymierze dla Austryi okazało się w obecnej chwili bardzo pożyteczne, dla Niemiec jest wprost konieczne, sławione było zawsze jako ostoja pokoju, ale ludy Europy nie mają powodu do błogosławienia go. Jemu mamy do zawdzięczenia rozpętanie się szalonej rywalizacyi między mocarstwami, zwłaszcza między Anglią a Niemcami, wskutek tego nadmierne zbrojenia, militaryzm, przygniatający nas ekonomicznie i rozrost socyalizmu, jego „zasługą" jest to, że bieg wypadków nie przyniósł odosobnienia Rosyi, ogniska absolutyzmu i barbarzyństwa, oddziaływanie wreszcie tego pokojowego przymierza spowodowało, prawie bezpośrednio, przynajmniej trzy wielkie wojny: angielsko-burską, rosyjsko-japońską i obecną bałkańską, a oby nie wywołało czwartej jeszcze, największej...

Stworzone zostało przez Niemcy i w interesie Niemiec, ale — powtarzamy to — dzięki krótkowzrocznej polityce Anglii. Mianowicie zwycięska wojna Rosyi z Turcyą z r. 1877 i pokój w San Stefano, sprowadziły Turcyę bez mała do tego stanowiska w Europie, jakie dla niej proponują preliminarya pokoju, który ma być zawarty wkrótce w Londynie. Gdyby wtedy uznano te wyniki nie potrzebneby były ani 35-letnie zamieszki z powodu kwestyi bałkańskiej, ani teraźniejsza wojna, a państwa bałkańskie, wzrastając w siłę, pozbyłyby się sympatyi rosyjskich i opieki Rosyi, która krępować musiała ich samodzielność. Ale wówczas Anglia tego nie zrozumiała: zdawało się jej, że słaba Turcya na Bałkanach jest lepszą dla Rosyi baryerą do Azyi i Indyi niż silne państewka bałkańskie i ona to właśnie na kongresie berlińskim w r. 1878 spowodowała przekreślenie wyników pokoju w San Stefano. Stało się więc tak, że Austrya, która nie prowadziła żadnej wojny wyszła z kongresu z zyskiem w postaci Bośni i Hercegowiny, a Rosya pozbawiona została wszelkich korzyści choć mniejsza oto, że te korzyści musiałyby się z czasem okazać płonne. Powstało więc podrażnienie Rosyi przeciw Europie, a zwłaszcza przeciw Austryi, a podrażnienie to w r. 1879 przybrało niepokojące rozmiary.

Skorzystał z tego Bismark i postanowił je wyzyskać na swoją korzyść, mianowicie przeciw Francyi, co do której pokazało się, że się już podnosi z pod ciężaru klęski z r. 1871. Z jego więc inicyatywy powstał d. 7. października 1879 sojusz austryacko-niemiecki, który w roku 1883 przekształcił się w trójprzymierze przez przystąpienie Włoch, zaniepokojonych tunetańską polityką Francyi.

Odcinek „Gazety Wieczornej" z d. 9 grudnia 1912.

46)

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Powstaniec, — dwie mile drogi, — noc, godzina dziesiąta z górą, — nigdy! Nie pojedzie. Żałuje! Niezmiernie mu przykro! Tak, są to rzeczy nad wyraz pożałowania godne. Sam jest patryotą i czuje sprawę głębiej, niż ktokolwiek, może jak nikt, ale jechać — pod żadnym pozorem! Ma obowiązki, — mnóstwo w mieście pacyentów, — być może niejednę sprawę podobną, — być może niejednę ważniejszą, — być może stokroć ważniejszą...

Panna Salomea słuchała tego wszystkiego cierpliwie. W pewnym momencie ujęła gestykulującą rękę doktora i przycisnęła ją do ust. Co więcej, — osunęła się na posadzkę i pocałowała go w kolano.

Szarpnął się i odsunął.

— Ach, więc miłość!... — roześmiał się. — Pani kocha tego wojownika?

— Nie. Tylko spełniam, co do mnie należy.

— Doprawdy?... A czemuż tyle pokornej prośby i taka ekstaza jest w oczach pani?

— Bo tak czuję.

— Powstańcy, — nauczał, — wyzwali na wojnę mocarstwo. Chłystki! Obłąkańcy! Muszą ginąć tysiące ludzi, bo to jest wojna. Czy pani rozumie?

— Rozumiem.

— A więc! Skoro to jest wojna, to jeden człowiek nie może na sobie skupiać całego naszego współczucia.

— Pewnie, że tak, ale ja mam do uratowania człowieka, który mi został oddany w ręce. Przyszedł z bitwy przed ganek, a nie wiedział, dokąd idzie.

— I to dlatego on jedyny?

— Niechże pan doktor włoży futro, weźmie narzędzia i chodźmy, bo czas ucieka.

— To pani sobie myśli, że ja pojadę?

— Ja stąd bez pana nie wyjdę.

Lekarz patrzał z uśmiechem na jej oczy szczere, a tak cudownie piękne, — na białe czoło, wychylające się z pod futrzanej czapeczki, — na usta różane i śnieżne policzki, zabarwiające się od ciepła w mieszkaniu. Zakłopotał się.

— Chce mnie pani zgubić! Ja nie mogę. Patrzą na mnie, pewno śledzą.. No, nie mogę!

— Musi pan!

— Doprawdy? Nawet muszę?

— Musi pan!

— Dlatego, że to pani rozkazuje?

— Nie ja, — to Pan Bóg rozkazuje ratować biednego żołnierza. Co sama mogłam, tom zrobiła. Teraz już nie mogę poradzić nic więcej. Gdybym mogła załatwić, tobym tu pana o to nie całowała po rękach! Pan jest doktor, a ja prosta kobieta. Do pana przyjechałam, bo to lekarza rzecz znaleźć kulę w ranie.

— Słyszał to kto takie argumenty! A jakież otrzymam honoraryum? — spytał, patrząc jej zuchwale w oczy.

— Żadnego.

— A to zachęta!

— Chodźmy, panie doktorze!

— Pójdę, pod warunkiem, że sobie odbiorę honoraryum i to według uznania.

(C. d. n.)

Anglii wtedy jeszcze nie otwarły się oczy, lecz zaślepiona rywalizacyą w Azyi z Rosyą i wiekową niechęcią do Francyi, powitała trójprzymierze jako wypadek radosny. Niemcy zaczęły odgrywać w Europie przodowniczą rolę i poczęły zagrażać Francyi, co spowodowało znów sojusz francusko-rosyjski, który w najnowszych już czasach przekształcił się w trójporozumienie i ochronił Rosyę od odosobnienia.

Zanim jednak to nastąpiło, zaszedł cały szereg zdarzeń bardzo doniosłych. Niemcy, wzbiwszy się w pychę, zamarzyły o panowaniu nad światem, poczęły się gwałtownie zbroić „na wszelki wypadek", zmuszając tem do zbrojenia swoich przeciwników i sojuszników. Zapragnęły też przez rozwój przemysłu swego odebrać Anglii jej stanowisko handlowe, a w tym celu poczęły budować olbrzymią flotę.

Anglia, zupełnie odosobniona, z początku chełpiła się swem „splendid isolation", ale kiedy wpływy niemieckie wplątały ją w wojnę południowo-afrykańską i kiedy w ciągu wojny spostrzegła jak to niebezpiecznie być bez sojuszników i kiedy podczas wojny nienawiść niemiecka do niej wybuchła jasnym płomieniem, postanowiła wyjść z błędnego koła choćby przez krwawą operacyę. Chodziło jej mianowicie o upokorzenie Rosyi, o odepchnięcie jej od Indyi, aby potem z pokonaną na gruncie azyatyckim wejść w sojusz w Europie. Realizując więc swój sojusz z Japonią, popchnęła ją do wojny z Rosyą, a potem urzeczywistniła swój plan, tak że powstało trójporozumienie rosyjsko-francusko-angielskie, owoc niewątpliwie genialnej polityki króla Edwarda VII.

Rosya więc, dzięki ciągłej groźbie trójprzymierzam dla Francyi i Anglii, po wojnie nie osłabła, ale wzmocniła się: dostała olbrzymie zasoby pieniężne z Francyi a nadto znalazła się w potężnym związku państw, co jej pozwoliło nietylko zgnieść rewolucyę, ale nadto rozpocząć na nowo swą opiekuńczą politykę bałkańską, która doprowadziła do „Związku bałkańskiego" i do wojny jego z Turcyą...

Obecnie sprawy zaszły tak daleko, że dla Austro-Węgier stało się po prostu kwestyą bytu trzymanie się trójprzymierza i z tego powodu polscy reprezentanci w Wiedniu nie wystąpili nigdy przeciw niemu bezwzględnie, choć trójprzymierze, dając Niemcom spokój na zewnątrz, pozwoliło i na takie dzikie eksperymenty na wewnątrz, jak polityka antypolska.

Więc pamięć odnowionego obecnie potrójnego sojuszu nie może pozostać jasną, ani w ogólnej opinii europejskiej, ani tem mniej u Polaków, dla których trójprzymierze jest prawdziwie „tragicznym sojuszem", musieli bowiem i muszą bronić tego, co na nich faktycznie nóż ostrzy i przez prześladowania pruskie i przez apetyt niemiecki na Królestwo Polskie...

Przesilenie kanclerskie w Niemczech.

Lwów, 9 grudnia.

Kanclerz Rzeszy niemieckiej p. Bethmann-Hollweg, uchodzący za filozofa, który mimo swej rzekomej awersyi do gwałtownych środków wyjątkowych, z filozoficznym spokojem zgodził się na wywłaszczenie Polaków z ziemi, a który mimo, że jest reakcyonistą czystej wody, umiał przez rok blisko rządzić parlamentem niemal w 1/3 socyalistycznym — ten piąty z rzędu kanclerz niemiecki i osobisty przyjaciel Wilhelma, znalazł się obecnie w sytuacyi bardzo trudnej, grożącej mu upadkiem.

Sytuacyę tę zawdzięcza on nie Polakom ani socyalistom, lecz konserwatywnemu stronnictwu centrum, z którem w ostry popadł zatarg. Sprawa tego zatargu przedstawia się, jak następuje:

Między kanclerzem, który mimo swej filozofii jest ortodoksem protestanckim, a katolickiem centrum nigdy nie istniały stosunki naprawdę szczerze przyjacielskie.

Z obu jednak stron z konieczności dotychczas dyplomatyzowano i — zachowywano przynajmniej pozory przyjaźni. Zmieniło się to dopiero z chwilą, w której kanclerz coraz otwarciej występować zaczął w obronie dość silnego w Niemczech, a przez Rzym gwałtownie zwalczanego kierunku modernistycznego w katolicyzmie. Centrum, w którem zresztą nie brak żywiołów przynajmniej tolerujących modernizm katolicki, oficyalnie jednakże w tej sprawie stoi po stronie Rzymu. Bardzo złe wrażenie wywarła np. w kołach centrowych groźba kanclerza, wypowiedziana rzekomo z powodu ukazania się encykliki papieskiej przeciwko liberalniejszym katolickim organizacyom robotniczym — że jeśli raz jeszcze powtórzy się takie mieszanie się Rzymu do wewnętrznych spraw Niemiec, rząd zmuszony będzie zerwać stosunki dyplomatyczne z Rzymem. Ostateczne jednakże rozbicie się kanclersko-centrowej „przyjaźni" nastąpiło z powodu sprawy **J e z u i t ó w**.

Zakonowi temu, jak wiadomo, nie wolno na mocy wyjątkowej ustawy z r. 1873 zakładać osad w Niemczech, a jego członkom zabronione jest wszelkie wykonywanie czynności duszpasterskich. Centrum domagało się od dawna zniesienia tej ustawy, osiągnięto atoli tylko drobne jej złagodzenie co do przebywania Jezuitów w Niemczech. Gdy zaś obecny klerykalny rząd **b a w a r s k i** na własną rękę dopuścił teraz Jezuitów do częściowego wykonywania także czynności duszpasterskich — a z tego powodu w protestanckich kołach powstało wielkie oburzenie, kanclerz, który zawsze ulegał kołom ortodoksyi protestanckiej, spowodował uchwałę niemieckiej **R a d y z w i ą z k o w e j**, zwracającą się **p r z e c i w k o** wszelkiemu dalszemu łagodzeniu ustawy antyjezuickiej. Uchwała ta wywołała w kołach centrowych wielką burzę.

Na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu wystąpił przeciwko niej bardzo ostro przywódca centrum dr. **S p a h n**, który w końcu odczytał oświadczenie swego stronnictwa, iż **n i e m a o n o j u ż z a u f a n i a d o k a n c l e r z a i j e g o p o l i t y k i n a d a l p o p i e r a ć n i e m o ż e**. Odpowiedź Bethmanna na to votum nieufności była bardzo słaba i burzy nie zażegnała.

Jego sytuacya jest też dziś bardzo trudna, niema beznadziejna. Prasa kanclerska usiłowała w pierwszej chwili pozyskać dla jego obrony i dla walki z centrum **s o c y a l i s t ó w**, lecz z tej strony doznała zupełnej **r e k u z y**. Socyaliści bowiem, jakkolwiek nie są bynajmniej przyjaciół i Jezuitów, wyjątkową ustawę antijezuicką zawsze zwalczali z motywów zasadniczych, jako ograniczającą wolność osobistą obywateli niemieckich. Obecne zaś wystąpienie partyi centrum przeciwko rządowi powitali wprost z aplauzem, winszując tej partyi, że nareszcie przeszła do opozycyi. To samo uczynili Polacy.

Kanclerz ma więc po swej stronie obecnie tylko konserwatystów protestanckich i narodowych liberałów w liczbie 114 posłów, natomiast przeciwko sobie 230 posłów centrowych, socyalistycznych i polskich, z wolnomyślnymi zaś nawet 280! Wobec tego bodaj czy zdoła się utrzymać na swojem stanowisku, mimo że cieszy się poparciem cesarza.

Dla Polaków jego ustąpienie bynajmniej nie byłoby — stratą.

ARMIA SERBSKA.

Korespondent gazety „Now. Wremia" p. Taburno wrócił w tych dniach z widowni wojny bałkańskiej i wygłosił o swych przygodach prelekcyę w petersburskim klubie działaczy społecznych. Prasa rosyjska obszerne pospieszyła dać sprawozdania z owych wrażeń i spostrzeżeń bezpośredniego widza. P. Taburno przebywał w obozie serbskim, mówił tedy o sebskiej akcyi wojennej.

Powołano w Serbii pod sztandary 330.000 żołnierza, czyli wszystkich mężczyzn, zdolnych władać orężem. Podczas gdy Turcy mieli broń doskonałą, 100.000 Serbów było uzbrojonych tylko w liche „berdanki". Głodne walczyły oba wojska, dlatego, że poszły tak szybko naprzód, iż furaże i obozy nie mogły nadążyć i zarówno Turcy, jak Serbowie, walczyli nieraz przez doby dwie i trzy prawie naczczo, zanim prowianty nadciągnęły.

Serbskie wojska osiągnęły świetne rezultaty głównie dlatego, że kawalerya puszczała się w pogoń za cofającemi się i rozbitemi wojskami tureckiemi. Było to zastosowanie wielkiej zasady taktycznej Napoleona. Po bitwie pod Kumanowem cała serbska kawalerya pod dowództwem księcia Arsena rzuciła się dobijać zdziesiątkowane i zmykające w popłochu wojska tureckie i ścigała je do upadłego, wyzyskując w ten sposób odniesione zwycięstwo.

Okazało się, że Serbowie mają wyśmienitą artyleryę. Nie ze względu na lepszy wyrób armat, niż u Turków, ale ze względu na doskonałe wyćwiczenie artylerzystów. Serbowie strzelali przedziwnie celnie i systemem francuskim — zawsze z ukrycia, podczas gdy bateryе tureckie, na sposób niemiecki, wyjeżdżały właśnie na pozycye otwarte, wyniosłe.

Zaznaczmy jeszcze jeden szczegół ze spostrzeżeń korespondenta. Oto — wbrew doświadczeniom wojny japońskiej — wielkie usługi oddała Serbom biała broń. Każde niemal starcie się wojska serbskiego z tureckiem przechodziło w atak na bagnety. A zawsze dla Serbów zwycięski! Impet wojska — cuda czynił. Pod Kumanowem 17 pułk piechoty serbskiej wystrzelał wszystkie swoje naboje. Zapasy daleko. Cóż czyni pułk? Do pozycyi wojska nieprzyjacielskiego 600—700 kroków. Pułk z własnego impetu, zamiast cofnąć się po patrony, rzuca się naprzód, atakuje Turków na bagnety i odnosi świetne zwycięstwo.

Tak się przedstawia bitność armii serbskiej w oświetleniu różowych okularów czarnosecinnego dziennikarza.

Z DNIA.

Najnowsza powieść fantastyczna.

Znalazłem na biurku wydaną świeżo książkę i przeczytałem ją tym „jednym tchem", którym się czyta powieści fantastyczne.

Juliusz Verne, Weels, Steffenson? albo zgoda, nasz Żuławski czy nawet Bogusław Adamowicz? Czyżby znowu pojechał kto na księżyc, zrobił się niewidzialnym, uzyskał połączenie z „interurbaną" na Marsie, dotarł na księżyc? Wcale nie.

Książka napisana przez p. Stefana Górkę, ma zupełnie inny, fantastycznie złoty tytuł: **S z t u k a z d o b y c i a m a j ą t k u**, czego wcale nie należy tłómaczyć w naszem dzisiejszem znaczeniu: sztuka zdobycia... stu koron, bo dalszy tytuł mówi inaczej: Są to mianowicie „Życiorysy, osobiste wyznania, rady i wskazówki tych milionerów, którzy z nędzy wyszli i własnemi siłami osiągnęli swe bogactwa. Zebrane z ich yamiętników, artykułów i przemówień".

Czytajmy:

James D. Clayton nosił w Sydney walizki do hotelu i pasał nierogaciznę, potem jął się kopania złota i wykopał go za 200 milionów dolarów.

Jan Laken jako ajent handlowy lubił często jeździć pierwszą klasą, i dzięki temu przyzwyczajeniu stał się wkrótce wielokrotnym milionerem.

Jean Bonnet. sprzedawał najpierw w Paryżu zapałki i gazety, potem zabawki i maszyny do szycia, potem przerzucił się do inseratów i maszyn do pisania a wreszcie do eksploatacyi kauczuku na Borneo. Morał: Jest dziś milionerem.

Carnegie zamiatał w przędzalni i czytał książki, Rockfeller sprzedawał indyki swojej matki, no a Majer Rotschild zaczął swą karyerę od tego, że „kibicował" ks. Wilhelmowi w partyi szachów.

Z tego wszyskiego jest wniosek jasny, **prosty, łatwy i krótki:**

Bądźmy jak miliarderzy i jak poszukiwacze złota, zmieniajmy każdą minutę na monetę miedzianą, a każdą godzinę na monetę srebrną, a staniemy się bankierami królów i królami bankierów.

Trzeba tylko chcieć, mieć rozum, wolę i energię, trzeba wiedzieć, czego się chce. Trzeba umieć robić dobre interesy, bo dobry interes prowadzi do majątku znacznie prędzej, niż ciężka praca. Trzeba tylko postępować według wyznań, rad i wskazówek, które każdy z wymienionych zostawił.

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy macie wolną wolę — powiada jeden z nich. — Wszystkie skarby świata należą do tych, którzy mają pojętna głowę i zdrowe ręce".

Wśród takich obcych nam dziś zupełnie pojęć i przesłanek obraca się ta pełna zapału książka. W tak niedościgłych krainach fantazyi szybuje, że z trudem tylko Weels, czy Verne, mogą jej nadążyć. Czyta ją się z takim uśmiechem i z taką pogodą, jak „Podróż do środka ziemi" lub „500 milionów begumy". Dla przykładu cytat, wyjęty na chybił-trafił. Np. str. 285 u dołu:

„Drżący ze wzruszenia praktykant buchalteryi, przyszły miliarder Rockfeller zjawia się pewnego dnia u dyrektora banku, oświadczając, że chciałby pożyczyć pieniędzy:

— Ile panu potrzeba?

— Dwa tysiące dolarów.

— Dobrze, panie Rockfeller. Otrzymasz pieniądze. Podpisz pan tylko skrypt dłużny"...

Gdzież jest we Lwowie człowiek, który książki, zawierającej takie ustępy nie nazwie — powieścią fantastyczną?

(Lb)

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

W poniedziałek 9 grudnia: „Jeniec Napoleona", sztuka historyczna w 4 aktach St. Kozłowskiego.

We wtorek 10 grudnia: „Zaza", opera w 4 aktach R. Leoncavalla.

W środę 11 grudnia: „Jeniec Napoleona", sztuka historyczna w 4 aktach St. Kozłowskiego.

W czwartek 12 grudnia: „Zaza", opera w 4 aktach R. Leoncavalla.

W piątek 13 grudnia: wyjątkowo o godz. 4 pop. „Jaś i Małgosia", baśń operowa w 3 aktach Humperdincka.

W sobotę 14 grudnia: o godz. 3·30 „Miód kasztelański", komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

W sobotę 14 grudnia: o g. 7·30 „Zaza", opera w 4 aktach R. Leoncavalla.

Z Kasyna miejskiego. W sobotę 14 bm. przedstawienie amatorskie „Na zawsze", dramat w 4 aktach Ł. Rydla. Bilety wydaje sekretaryat Kasyna. Początek o godzinie 7·30 w.

„Gwiazdka" w szpitaliku św. Zofii dla biednych chorych dzieci odbędzie się — jak corocznie — w dniu 21 bm. o 6 wiecz. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje z wdzięczności prof. Jadwiga Schrammowa, ul. Kraszewskiego 19 a.

Z życia młodzieży. Walne Zgromadzenio „Biblioteki słuch. med." odbędzie się w środę 11 bm. w sali patologii og., Piekarska 52.

W dniu 29 listop. br. na Walnem Zgromadzeniu Tow. Bratniej Pomocy słuch. weteryn. wybrany Wydział ukonstytuował się następująco: Dryś W. (przew.), Szkuta Fr. (zast.), Poplołek L. (sekret.), Johan R. (zast.), Anderle R. (skarbnik), Varićak M. (zast.), Gancarz F. (biliotekarz) Leżoń Wł. (zast.), Urbanik Fr. (zawiadowca lokalu), Zag a jewski M. (czasopiśmienny), Korabiowski B., Sarna Wł.

Loterya biblioteczna Macierzy. Listy losowania loteryi bibliotecznej Macierzy szkolnej ks. Cieszyńskiego które się odbyło 15 listopada, są wyłożone we wszystkihc, księgarniacch.

Z Tow. upiększania m. Lwowa. P. Juliuszowa Makarewiczowa komunikuje nam, iż złożyła godność przewodniczącej tego towarzystwa.

Esperanto. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków lwowskiego Tow. „Esperanto" odbędzie się w czwartek 12 bm. o g. 7·30 w. w lokalu własnym (Rynek 9) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zmiana statutu, 2. Wybór komisyi rewizyjnej, 3. „Galicyjska Liga esperantystów".

W Związku równouprawnienia kobiet odbędzie się w środę 11 bm. o 7 w. ul. Chorążczyzny l. 5 II p wi czór dyskusyjny na temat zbliżających się wyborów do. Rady miejskiej. Zagai dr. Dwernicki. Goście mile widziani.

Egzaminy prywatne w Akademii handlowej. Ażeby osoby, które nabyły znajomości przedmiotów handlowych drogą nauki prywatnej, mogły wykazać się urzędowem świadectwem, odbędą się w Akademii handlowej egzamina prywatne w pierwszym terminie r. 1913 dnia 10 stycznia. Podania o przypuszczenie do egzaminu należy wnosić do dyrekcyi do 20 bm. Do podania, opatrzonego stemplem na 1 K, nsleży dołączyć metrykę, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności i taksę egzaminacyjną, wynoszącą 16 K za każdy przedmiot.

(s) Mianowania. Wydział krajowy mianował w krajowym Zarządzie sprzedaży soli: Zarządcę III klasy Józefa Krausa zarządcą II klasy, praktykantów Zygmunta Bobreka i Jana Niesiołowskiego zarządcami III klasy, dyetaryusza Władysława Michalskiego praktykantem i aplikanta Franciszka Struszkiewicza pisarzem etatowym.

(s) Stypendyum. Wydział krajowy przyznał inżynierowi Bronisławowi Klimczakowi stypendyum z fundacyi Teofila i Hersylii Januszewskich w kwocie 600 koron rocznie na przeciąg dwóch lat, na odbycie studyów chemicznych w Berlinie.

(s) Zasiłki. Wydział krajowy przyznał p. Helenie Nieszczyńskiej zasiłek w kwocie 500 koron na odbycie studyów w fabryce mozaik „Murano" w Wenecyi i Towarz. Pom. nauk. w Zakopanem subwencyę 500 koron na budowę internatu dla uczniów szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Z niedzieli. Wczorajsza niedziela upłynęła pod znakiem polityki: wielkiej i małej. Wielkiej, której cechą było posiedzenie klubów sejmowych i polskiego Koła sejmowego, i małej, tej uprawianej przy bombie w knajpie lub przy czarnej w kawiarni. Pod względem atmosferycznym niedzielę wczorajszą zaliczyć można do bardzo sympatycznych. Było pięknie, słonecznie, sucho, lekki przymrozek ściął wstrętne błoto na ulicach, można więc było przejść się po nich, nawet w odleglejsze strony miasta. To też ruch panował żywy w mieście wieczorem, z powodu lekkiego przymrozku, z wyraźną tendencyą dośrodkową, objawiającą się kierowaniem kroków do wszelakich ogrzanych lokalów.

Arcyksiężna Zyta przyszła zupełnie do zdrowia i wczoraj opuściła po raz pierwszy łoże. Także syn arcyksięstwa ma się zupełnie dobrze.

Polonica w Paryżu. Nakładem Alcana w „Bibliotece filozofii współczesnej" — wyszła praca prof. Lutosławskiego p. t. „Volonté et Liberté". Ostatni numer tygodnika „La Vie" Leblondów zamieszcza, barwny wyciąg z pomienionego dzieła. Tenże numer „La Vie" daje dokończenie powieści Żeromskiego i poemat francuski Gabryela Sarazzina p. t. „29-go listopada 1830 roku". Komitet francusko-polski, na dzień siódmy stycznia, zapowiada obchód stulecia urodzin J. I. Kraszewskiego. Obchód, jak wogóle wszystkie zgromadzenia, organizowane przez K. F. P., ma na celu zaznajomienie Francuzów z twórczością naszego znakomitego pisarza. Znany krytyk p. Antoni Potocki rozpoczął tu szereg wykładów o Polsce we francuskich uniwersytetach ludowych. Odczyty paryskie są właściwie pierwszemi w szeregu całego łańcucha wycieczek na prowincyę francuską. Za to żywe słowo należy się p. Potockiemu szczere uznanie. Dobra to, rzetelna i wdzięczna praca. Profesor Sorbony, Fortunat Strowski, rozpoczyna swe wykłady literatury w nadchodzącą sobotę.

Towarzystwo słowiańskie zawiązało się w sobotę w Krakowie, a celem nowej instytucyi jest poznanie narodów słowiańskich, zamieszkałych w granicach monarchii i wzajemne zaznajomienie ich ze stosunkami kulturalnymi i społecznymi narodu polskiego. Przewodniczył zebraniu dr. Karbowiak, w dyskusyi zaś zabierali głos pp. dr. Zdziechowski, dr. F. Koneczny, radca Zawiliński, dr. Grabowski i inni. Dyskusyi nie ukończono, postanowiono więc zwołać drugie zebranie w ciągu najbliższych dni. Wybory zarządu Tow. dały następujący wynik: pp. dyr. Roman Zawiliński, jako przew., prof. Antoni Karbowiak, jako zast. przew.; członkowie zarządu: prof. Ignacy Chrzanowski, Adolf Götzl, dr. T. Stan. Grabowski, dr. Feliks Koneczny, Zygmunt Kukulski, prof. Jan Magiera, dr. Władysław Nieć, dr. Kazimierz Ostrowski, red. Władysław Prokesch, Marya Siedlecka, Jan Szymański, prof. dr. M. Zdziechowski; zast. członków zarządu pp.: prof. Henryk Mianowski, Edmund Kołodziejczyk, Leon Wasilewski; do komisyi rewizyjnej pp.: dr. Leopold Caro, Emilia Fryczowa, dr. Karol Lewandowski, jako zastępca p. Michał Śliwiński.

Ukraińcy w chwili obecnej. W niedzielnym numerze „Gazety Porannej" pisaliśmy o sobotniem zebraniu mężów zaufania wszystkich partyi ukraińskich. Obrady były poufne, a rezolucyę przekazano zarządom wszystkich stronnictw pod rozwagę „w celu osiągnięcia wspólnej, jednolitej akcyi".

„Rusłan" nazywa to zebranie „historyczną chwilą" dla narodu ruskiego. „Myśl zwołania takiego zjazdu, pisze dalej „Rusłan" trzeba powitać z radością i zdaje się niema potrzeby powątpiewać, że ludzie zwołujący zjazd będą chcieli widzieć w nim przedstawicieli wszystkich partyi. Obecna chwila nadaje się najlepiej na taki zjazd, bo wobec bardzo ważnych zdarzeń, jakie nastały i nastać mogą, wszystkie nasze domowe sprzeczki, muszą ustać.

Prezes Klubu ukraińskiego Kost' Lewicki zaś telegrafuje pod datą 7 bm. do „N. Fr. Pr.": „Dzisiaj odbyło się we Lwowie zebranie najwybitniejszych reprezentantów ukraińskich partyi. Po dokładnej i obszernej dyskusyi oświadczono zgodne zdanie, że jest żywotną kwestyą dla narodu ukraińskiego, aby na wypadek konfliktu wojennego pomiędzy Austryą i Rosyą, cały naród ukraiński jednomyślnie stanął po stronie Austryi".

Zginęli na polu bitwy. W Prałkowcach pod Przemyślem, osiedli przed kilku laty Bułgarzy bracia Bałkańscy i oddali się ogrodnictwu, które przynosiło im duże zyski. Obecnie trzech z nich, prócz najmłodszego, powołał rząd bułgarski na wojnę z Turkami. Wszyscy trzej, jak opiewają najświeższe wiadomości, zginęli na polu bitwy,

Drohobyckie szpiegi. W ubiegłym tygodniu aresztowano w Drohobyczu pod zarzutem szpiegostwa emer. kapitana Kuryka i pod silną eskortą odstawiono do Przemyśla. Kuryk był przywódcą drohobyckich moskalofilów, a poprzednio służył przez dłuższy czas w Przemyślu.

Równocześnie zasądzono innego szpiega, pochodzącego również z Drohobycza. Mianowicie gefreiter piechoty Luttinger, przydzielony do sądu garnizonowego jako pisarz, a schwytany następnie na szpiegostwie, został wyrokiem sądu garnizonowego skazany na 15 lat więzienia.

Jak płacą za role dla kina? Paryski dramaturg E. Morea napisał dla kinoteatrów dramat „Królowa Elżbieta". Rolę tytułową objęła znakomita aktorka Sarah Bernhard, a honoraryum za tę rolę przez nią pobrane wynosiło 14.000 funtów szt., tj. 536.000 kor. Z obowiązku swego wywiązała się świetna artystka bardzo sumiennie, to też sztuka ta jest dziś „szlagierem" programów wszystkich lepszych kinoteatrów. —

„Premiera" zaś sztuki odbyła się w londyńskiem Palace Theatre, a prasa tamtejsza wyraziła się o przedstawieniu z najwyższemi pochwałami. — Podobnie podobał się film ten w Wiedniu, gdzie go przed paru dniami po raz pierwszy wystawiono. Na pochwałę lwowskich kinoteatrów zaznaczyć trzeba, że i one już film ten wystawiają.

Samobójstwo podczas koncertu. Z Budapesztu donoszą, iż w sobotę podczas koncertu słynnego tenora Jadlowkera, znanego we Lwowie z występów w teatrze, odebrał sobie życie 28-letni urzędnik węgierskiego banku rolniczego Andrzej Földiak.

Kto jest Tadeusz Rittner? W berlińskim teatrze Lessinga grają obecnie „Lato" Rittnera. Z tego powodu „Berliner Tageblatt" takie daje objaśnienia o autorze dramatu: Tadeusz Rittner jest synem Austyi, pochodzi z polskiego pogranicza(!) językowego i pisze czasem także po polsku...

Nieszczęśliwa miłość. W zamiarze samobójczym 16-letnia Helena O., zamieszkała przy ul. Arsenalskiej l. 4, wypiła większą ilość kwasu karcolowego. Powodem czynu desperackiego ma być nieszczęśliwa miłość.

Nieudany zamach rabunkowy. Do mieszkania bankiera p. Feingenbauma, zamieszkałego przy ul. Pełczyńskiej, zgłosił się jakiś bandyta w przebraniu ułana i oświadczył, że przychodzi w sprawie służbowej do syna p. F. Ułan wydał się mocno podejrzany, więc p. Feingenbaum nie chciał go wpuścić do mieszkania, a „ułan" co raz natarczywiej domagał się od p. F. otwarcia drzwi. Przestraszony p. F., zawezwał pomocy domowników, a wówczas „ułan" wraz z dwoma towarzyszami, czekającymi na schodach, ulotnił się i przepadł bez wieści. Jest podejrzenie, że parę śmiałych rabunków i włamań, która się zdarzyły w ostatnich tygodniach, musiała dokonać „trójka" pod wodzą „ułana".

Lwowscy akademicy. Stwierdzono, że słuchacze wyższych zakładów naukowych we Lwowie znakomite rezultaty naukowe, osągnięte podczas studyów zawdzięczają stałemu użyciu kawy „Diadal" z marką ochronną dwóch słoni jest najlepszą w świecie i ma tę właściwość, że nie traci zapachu, ni siły, ni smaku. Należy tylko baczyć na opakowanie. Wszędzie do nabycia. 4050

Serbia prowokuje dalej!

Zagadkowe stanowisko Rosyi. — Sprawa Salonik komplikuje się. — Dymisya Hartwiga?

Lwów, 9 grudnia.

Naprężenie stosunków międzynarodowych doznało pewnej zmiany na korzyść, a raczej ustąpiło spokojniejszej ocenie szans rozwikłania sytuacyi przez układy pokojowe i konferencyę ambasadorów.

Jedynie tylko konflikt o porty albańskie między Austro-Węgrami a Serbią utrzymuje się dalej w swej ostrości, choć i tu na razie nie można spodziewać się żadnych nagłych zmian położenia.

Zatarg Bułgaryi z Grecyą o posiadanie Salonik przybiera formy coraz ostrzejsze; Bułgarya stara się załatwić go ewentualnie w ten sposób, by doprowadzić do zinternacyonalizowania tego ważnego portu. W tym celu też stara się król Ferdynand o zjednanie sobie poparcia Rumunii, ofiarując jej w zamian cały szereg znacznych korzyści.

Wogóle wszyscy sąsiedzi Rumunii czynią teraz usilne starania o pozyskanie jej dla siebie. Po odwiedzinach bar. Conrada w Bukareszcie zjechał tam bułgarski dyplomata Danew, za kilka dni nastąpi wizyta wielkiego księcia Mikołaja.

Serbowie tymczasem zagospodarowują się na stałe na pobrzeżu albańskiem, jak dowodzi tego depesza komendanta wojsk, które zajęły Durazzo. Zaznaczyć należy, że nowe źródło konfliktów międzynarodowych może też powstać wskutek represalii marynarki greckiej wobec okrętów handlowych włoskich, zawijających do portów albańskich.

Serbia prowokuje dalej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki oceniają dziś sytuacyę o wiele spokojniej i konstatują, że **ostatnimi dniami nastąpiło zbliżenie między Rosyą a Austro-Węgrami**, natomiast co do Serbii stwierdzają, że **do dnia dzisiejszego nie otrzymano ze strony rządu serbskiego żadnego oficyalnego oświadczenia, któreby sprowadziło polepszenie się sytuacyi.** Rząd serbski pozostaje jeszcze ciągle pod wpływem panslawistycznych czynników, które prą do zbrojnego konfliktu.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pester Lloyd" stwierdza, że **moment psychologiczny, w którym Serbia mogła się zbliżyć do Austro-Węgier i korzystać z postawionych jej pokojowych propozycyi—już niestety minął.**

Petersburg. (Tel. wł.) Korespondent „Ruskoje Słowo" dowiaduje się z źródła wiarygodnego, że w sprawie Prochaski istnieją szczegóły, które rzecz całą przedstawiają w zupełnie odmiennem świetle. Na wyraźne życzenie rządu rosyjskiego Serbia szczegółów tych nie ogłasza i ta właśnie okoliczność opóźnia komunikat rządu austryackiego w sprawie Prochaski.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montagsrevue" przedstawia dziś sytuacyę w ten sposób: **Polityczne położenie jest nadal poważne. Serbia obstaje przy swych żądaniach co do portu nad morzem adryatyckiem. Pozatem milczy. Równocześnie zaś zbroi się Serbia całą siłą wbrew wszelkim zaprzeczeniom urzędowym.** Pasicz spodziewa się uskutecznić pokój z Turcyą na tej podstawie, że Porta odstąpi mu Albanię, poczem dopiero z takim dokumentem w ręku zamyśla Serbia odpowiedzieć na rekryminacye mocarstw. Atoli cierpliwość monarchii ma się już ku końcowi.

Sprawozdanie konsula Edla o aferze Prochaski zeszło obecnie na drugi plan, ponieważ wiadomości, które tu nadeszły wywołały pewne wątpliwości co do poprawności zachowania się konsula Prochaski w Prizrenie, W każdym razie niema żadnego tłumaczenia dla postępowania Serbów w tej sprawie.

Wiarygodne wiadomości z Budapesztu donoszą, że w tamtejszych wpływowych kołach panuje od wczoraj **silne zaniepokojenie. Liczą się nawet z możliwością najrychlejszego wybuchu zbrojnego konfliktu austrya ko-serbskiego.**

Zdarzeniom politycznym dotrzymuje kroku akcya dyplomatyczna, która obecnie przybrała formę konferencyi ambasadorów.

Ale i konferencya będzie się musiała liczyć z niezmiennem postanowieniem Austro-Węgier obstawania przy swych żądaniach.

Belgrad. (Tel. wł.) Podpułkownik Bulicz który obsadził Durazzo, donosi telegraficznie via Korfu: **serbskie wojska zostały entuzyastycznie przyjęte przez ludność, która niechce słyszeć o autonomii (???).** Prócz utworzonych już dwóch terytoryalnych komend dywizyjnych, mianowicie komendy wardarskiej i kossowskiej będzie utworzona komenda dywizyjna „nadbrzeżna" z siedzibą w Durazzo.

Umizgi „Związku" do Rumunii.

Budapeszt (Tel. wł.) Specyalny korespondent „Pesti Naplo" donosi z Bukaresztu, że prezydent sobrania bułgarskiego Danew uczynił Rumunii następujące propozycye:

1 Rumunia przystąpi do „Związku bałkańskiego" w zamian za co Związek zapewni Rumunii przodującą rolę i będzie jaknajusilniej popierał wszystkie jej narodowe dążenia.

2 Rumunia zrzeknie się wszelkich pretensyi co do kompensat terytoryalnych.

3 Bułgarya zrzeknie się w osobnej konwencyi Dobrudży.

4 Ks. Borys otrzyma tron autonomiczny w Salonikach.

5 Tron Albanii będzie zastrzeżony ks. Karolowi rumuńskiemu. Kandydatura ta zostanie przedstawiona londyńskiej konferencyi ambasadorów.

Aby stosunek między Rumunią a Bułgaryą jeszcze bardziej serdecznie ukształtować planuje się małżeństwo między ks. Borysem bułgarskim a księżniczką Elżbietą rumuńską.

Sprawa Salonik komplikuje się.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph" donosi, że **Bułgarya bynajmniej niema zamiaru zrzec się swych roszczeń do Salonik.** Jeżeli Grecya swego stanowiska nie zmieni, wówczas **Bułgarya zaproponuje, aby Saloniki uznane zostały za port wolny. Na wypadek nieprzyjęcia tej propozycyi, Bułgarya wszystkiemi siłami starać się będzie o przemienienie portu Orfano** (na południowy Wschód od Seres) **w wielki, nowoczesny port i zbudowanie kolei, któraby prowadziła przez dolinę Strumy aż do wybrzeża morskiego,** tak, że Sofia zostanie bezpośrednio połączona z morzem. Saloniki straciłyby w ten sposób swe dotychczasowe znaczenie.

Dymisya Hartwiga.

Magdeburg. (Tel. wł.) „Magdeb. Zeitung" donosi z Petersburga, że **dymisya** posła rosyjskiego we Belgradzie, **Hartwiga, jest bardzo prawdopodobna.** Natychmiast po zakończeniu sporu austryacko-serbskiego opuści Hartwig swe stanowisko.

Sfinks rosyjski.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg." donosi z Petersburga: **W ostatnich dniach odbywały się w Carskiem Siole ważne narady,** w któ-

rych brali udział prócz ministra wojny i szefów sztaby generalnego: W. ks. Mikołaj Mikołajewicz i komendant wojennego okręgu kijowskiego Iwanowski.

Petersburg. (Tel. wł.) „Utro Rossii" donosi z Berlina, że w tamtejszych sferach politycznych utrzymują, iż **wybuch wojny europejskiej jest prawie nieunikniony. Twierdzą tam, że na wiosnę stanowczo przyjdzie do wojny austryacko-rosyjskiej** co jest tem bardziej prawdopodobne, że w tym czasie stosunki między Anglią a Niemcami będą już wyklarowane a neutralność Anglii w przyszłej wojnie austryacko-rosyjskiej będzie zupełnie zapewniona.

W Berlinie zapowiadają taki wynik wojny: Jeśli Austrya zwycięży, wówczas zaanektuje ona całą Serbię i Królestwo Polskie, Niemcy zaś wezmą trzy gubernie nadbałtyckie, mianowicie gubernię estlandzką, kurlandzką i liwlandzką.

Korespondent dodaje, że wiadomość ta nie jest żadną plotką kawiarnianą, lecz pochodzi z sfer zupełnie miarodajnych (???).

Rokowania pokojowe.

Belgrad. (TBK.) Delegaci do rokowań pokojowych, wysłani przez państwa bałkańskie, otrzymali polecenie, ażeby po zakończeniu rokowań pokojowych z Turcyą pozostali w Londynie i tam **uregulowali sprawę terytoryalnego rozgraniczenia państw bałkańskich.**

Belgrad. (Tel. wł.). Delegaci bułgarscy odjeżdżają jutro razem z delegatami serbskimi do Londynu. Serbscy delegaci odbyli z rządem swym dłuższą konferencyę i otrzymali wskazówki co do *minimum* żądań Serbii.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Rokowania pokojowe rozpoczną się — jak już ostatecznie ustalono — w sobotę dnia 14. b. m., w St. James-Palace. Porta zamierza zaprotestować przeciw temu, że Bułgarzy w nocy po zawieszeniu broni jeszcze raz zaatakowali Adryanopol.

Konstantynopol. (TBK.). Notable albańscy postanowili pozostawić rządowi tymczasowemu w Albanii decyzyę, czy Albania ma wysłać osobnego delegata do Londynu, celem śledzenia przebiegu rokowań pokojowych.

CHOLERA SIĘ WZMAGA.

Konstantynopol. (TBK.) **Cholera się znowu wzmaga.** W piątek zgłoszono urzędownie 50 zasłabnięć i 48 wypadków śmierci wśród ludności miejskiej. W przeciągu miesiąca stwierdzono urzędowo 1143 zasłabnięć, a 578 wypadków śmierci. Meczet Sofii, który był pełen chorych, wreszcie opróżniono i odkażono.

Porażka Bułgarów pod Adryanopolem.

Konstantynopol. (TBK.) Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza następującą urzędową depeszę z Adryanopola z dnia 4 b. m.: Nieprzyjaciel, który zamierzał przed zawarciem zawieszenia broni zająć twierdzę adryanopolską, przedsięwziął wczoraj o godz. 9 wiecz. **powszechny atak**, wyprowadzając do walki wszystką swą piechotę i konnicę. **Nasze wojska odparły z wielką siłą ten atak.** Nasze straże przednie nie ustąpiły ani na krok ku naszym pozycyom. Walka trwała sześć godzin. Nieprzyjaciel, który poniósł wielkie straty, cofnął się w nieładzie. Do miasta dano 70 strzałów armatnich, nie wyrządziły one jednak żadnej szkody. Dziś ogłoszono zawieszenie broni.

(*Przyp. red.* Są to wiadomości silnie spóźnione, które dopiero po ogłoszeniu zawieszenia broni przedostały się do Konstantynopola).

Konfiskata okrętu włoskiego.

Rzym. (TBK.). Do „Tribuny" donoszą z Durazzo: **Wczoraj rano greckie okręty wojenne zabrały i odprowadziły jako zdobycz wojenną do Korfu statek pocztowy „Adriatico"**, należący do włoskiego Towarzystwa „Puglia", a wiozący z Bari do Walony ładunek 50 ton mąki pewnej firmy marsylskiej.

Rzym. (TBK.). Do „Tribuny" donoszą z Korfu: Grecki krążownik „Macedonia" przyprowadził tutaj wczoraj wieczorem ujęty w porcie w Walonie statek pocztowy „Adriatico" i oddał komendantowi portu. „Adriatico" będzie ściśle przeszukany w obecności władz, włoskiego konsula generalnego, agentów Towarzystwa żeglugi, a załoga będzie przesłuchana.

Wojenne to i owo.

Konstantynopol. (TBK). Słychać, że niebawem wiceadmirał Halil basza będzie zamianowany ministrem marynarki. Miał on zażądać zupełnej swobody akcyi w celu reorganizacyi ministerstwa, oraz mianowanie nowych dowódców prawie wszystkich wielkich okrętów.

Konstantynopol. (TBK). Krążownik francuski „Wiktor Hugo" zawinął do Gallipoli, dokąd schroniło się wielu włościan.

Ateny. (TBK). Agencya ateńska stwierdza, że pogłoski o bombardowaniu Walony tłumaczą się następującym epizodem: Przed kilku dniami dowódca korwety „Peneos", która miała rozkaz blokowania wybrzeża, zauważył na brzegu gromadę ludzi uzbrojonych. Obawiając się ataku, „Peneos" dał kilka strzałów armatnich, poczem owi ludzie wywiesili białą chorągiew i oświadczyli, że nie są żołnierzami tureckimi i nie mają wrogich zamiarów. Nikogo nie zraniono.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Z Dardaneli donoszą: Wczoraj o godz. wpół do trzeciej po południu widziano część floty greckiej, mianowicie 6 okrętów wojennych u wejścia do Dardanelli.

Sofia. (TBK). Grupa rannych oficerów i żołnierzy, którzy opuścili szpital, złożyła serdeczne podziękowanie austryackiej misyi sanitarnej, kierowanej przez dra Frischa i hr. Tarnowską za troskliwość i pieczołowitość, okazaną rannym.

Sofia. (TBK). Liczba jeńców tureckich w Bułgaryi wynosi ogółem 18.000, wtem 350 oficerów. Nie policzono tu 6.000 Turków, wziętych do niewoli w Salonikach, którzy powinni byli być oddani Bułgarom.

P. Neumayer „in statu demissionis".

Wiedeń. (TBK.) „Residenz-Korrespondenz" donosi: Dziś przed południem prezydyum klubu mieszczańskiego w Radzie miejskiej udało się do bumistrza Neumayera i oświadczyło, że zarówno stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, jako też klub mieszczański są gotowe popierać burmistrza, jeżeli zarzuty, jakie przeciw niemu podniesiono, są nieprawdziwe, w przeciwnym zaś razie prezydyum oświadcza, że burmistrzowi nie pozostaje nic innego, jak podać się do dymisyi.

Opozycya staje się nudna!

Budapeszt. (Tel. wł.). Pomimo, że termin wykluczenia części członków opozycyi z posiedzeń sejmowych już upłynął, postanowiła jednak opozycya nadal nie uczestniczyć w obradach i celem zaznaczenia swej solidarności pozostawać nadal poza obrębem parlamentu.

Kandydatura p. Bourgeois.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokalanzeiger" donosi z Paryża: Wczoraj rozeszła się tu wiadomość, że Leon Bourgeois na usilne żądanie swych przyjaciół postawi swą kandydaturę na prezydenta Rzeczypospolitej. Donoszą, że Bourgeois nie będzie miał żadnego kontrkandydata.

Giełda poranna.

Wiedeń, dnia 9-go grudnia 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 118·45, Renta majowa 82·80, Renta koron. węg. 82·80, Akcye austr. zakł. kred. 595·00, Akcye węg. zakł. kred. —·00, Akcye Anglobanku 000·00 Akcye Union banku 553·00, Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Länderbanku 472·00, Akcye kolei państwowej 659·00, Lombardy 97·50. Akcye Fabryki broni ——, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 943·50, Akcye Rima Muranyi 663·00, Akcye Prask. Tow. żel. 3190·00, Losy tureckie 208·00, Ruble 254·—, 4% listy zast. Banku hipot. 00·00, 4½% listy zast. Banku hipot. 00·00, 4% galic. poż. kraj. z r. 1893 00·00, 4% listy zast. Banku kraj. —·—, 56 l. listy Tow. kredyt. ziem. —·—, 4½% Gal. Bank. kredyt. ziem. 00—00, Akcye Skoda 687·00.

Usposobienie: słabe.

Z sali sądowej.

Krwawe wesele.

(*b*) Jak to często bywa — wesele chłopskie, hałaśliwe, nierzadko kończące się krwawo. Odgrywają tu rolę niemałą drobne zawiści sąsiedzkie, zazdrość i gniew ukryty, a głównym sprawcą złego jest — alkohol.

Tak było 22-go września b. r. na weselu w domu Fedka Kowalskiego, we wsi Onyszczakach pod Sieniawką.

Nad ranem, gdy już całe towarzystwo było dosyć podpite, dwaj uczestnicy wesela Ilko Tuhaj i Stefan Onyszczak wszczęli kłótnię a potem bójkę, w którą wmieszał się młody parobczak z Sieniawki, Iwan Wasyluszko.

Uderzony przez Onyszczaka, jak zeznali świadkowie harapem, postanowił zemścić się na nim i po ustaniu bójki, gdy Stefan Onyszczak bawił chwilowo w chacie, Wasyluszko zaczaił się na niego tuż za progiem i gdy tamten z chaty wychodził, rzucił weń przygotowanym już zawczasu kamieniem.

Kamień znacznej wielkości, rzucony silnie z odległości około 3 kroków, trafił Onyszczaka w głowę tuż nad prawem uchem. Onyszczak natychmiast padł na ziemię i niebawem ducha wyzionął.

Wasyluszko, który przyznaje się, że rozgniewany na On. cisnął kamieniem, staje dziś przed trybunałem przysięgłych, oskarżony o zabójstwo.

Rozprawie przewodniczy radca Villaume, jako wotanci zasiadają nadr. Piskozub i Lewicki, oskarża prokurator Franke, broni oskarżonego adwokat dr. Morawski.

Kronika z ostatniej chwili.

Tajemnicza śmierć. Dziś rano o godz. 10 zmarł nagle, w niewytłumaczony sposób, w swem mieszkaniu przy ul. Piekarskiej l. 46, insp. cłowy J. P. Zmarły, który liczył lat 57, przyszedł do domu z biura i miał pchnąć się scyzorykiem w okolicę serca. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Na miejsce zjechała komisya z dr. Elektorowiczem i komisarzem policyi Kuczkiem.

ELEKTRYCZNE KOLACYE.

(*b*) — Maluczko, maluczko, a znikną z powierzchni ziemi wszelkie restauracye, kawiarnie i mleczarnie — oświadczył mi wczoraj **mój przyjaciel** tonem stanowczym.

— Rany boskie — przeląkłem się — co się stanie, czy trzęsienie ziemi, czy wojna, czy inny jaki kataklizm?...

— Nic podobnego, mój kochany. Restauracye staną się poprostu niepotrzebne wobec tego, że ludzie nie będą się wcale odżywiali.

— Jakto?

— No, przynajmniej nie w zwyczajny sposób.

— A więc jakimś sztucznie sporządzonym preparatem, może białkiem syntetycznem?

— Cóż znowu! oburzył się. Wprowadzanie do żołądka „ciał obcych" (powiedział wyraźnie „ciał obcych") aby je potem mozolnie asymilować jest marnotrawieniem energii. Wogóle mieliśmy dotąd najfałszywsze pojęcie o odnawianiu się organizmu. Atleci n. p, przysparzają sobie znacznie sił tem, że żywią się skromnie. Tabliczka czekolady jest wybrykiem karygodnym. A jakżeż można się dziwić, że człowiek normalny, który wyczerpuje swe siły pożeraniem befsztyków, cierpi potem na ogólne wycieńczenie?

Teraz to wszystko zmieni się raz na zawsze. Uczony francuski, pan Bergonie odkrył, że o wielę zdrowszem pożywieniem niż zwyczajny obiad i kolacya jest — prąd elektryczny niskiem napięciu. Taka uczta przyszłości będzie bardzo subtelna i bardzo krótka. Biesiadnicy zbiorą się w sali, napełnionej rzędami taboretów o szklanych nogach. W podziemiu dyskretny

huk dynamomaszyn... Kilka sekund i już po posiłku. Każdy uda się do domu odświeżony, lekki, pozbawiony wszelkich niestrawności, jakby uduchowiony. Umysł ludzi odżywianych elektrycznością będzie sprawny i giętki.

Przyjaciel mój odszedł a ja zamyśliłem się tak, że w pierwszej chwili nawet nie zauważyłem jego nieobecności.

Zafrasowałem się nie na żarty. Stanęły mi w pamięci wszystkie smakołyki, jakie kiedykolwiek podziwiałam za wystawą „pokojów do śniadań“: nieprawdopodobnie żółte majonezy, galarety drżące jak panna podczas pierwszego pocałunku, różowe łososie, kawior poważny, kanapki strojne w esy floresy z sardelowej masy i pasztety apetytne, bo się nigdy nie wie, z czego są zrobione. Na przypomnienie halby piwa ciemnego, na której szczycie pieni się biała puszysta czapeczka — rozpłakałem się niemal. Wszystko to będzie wkrótce należało do przeszłości!...

I wraz przedstawił mi się straszny obraz zmian, jaki przewrót taki pociągnie za sobą w organizmie człowieka.

Żołądek niezasilany skurczy się beznadziejnie i stanie się organem szczątkowym; niepotrzebna wątroba zamieni się na interruptor a nitkowata dwunastnica,będzie przewodem prądu. Nawet melancholijna śledziona będzie musiała spełniać jakąś funkcyę tajemniczą dla mnie tembardziej, że zawsze miałem z fizyki dwóję w gimnazyum.

Ogarnęło mnie przerażenie. Zdawało mi się że ktoś przemocą wciąga mnie do „elektrycznej restauracyi“, by nakarmić mnie woltami; chciałem bronić się, uciekać, ale nie mogłem poruszyć nogami, które były jak z kamienia. Ocknąłem się oblany potem.

Przyjaciela mego już nie było. Siedziałem sam w swojej „Stammknajpie“, a przedemną stała, zwietrzała już prawie, halba ciemnego.

Odetchnąłem z ulgą i zawołałem kelnera. „Proszę mi przynieść porcyę polędwicy po angielsku z kartoflami. I jeszcze jedno piwo!...

ZE SPORTU.

K. T. N. Doroczne walne zgromadzenie Karp. Tow. Narciarzy w Lwowie, odbędzie się w piątek 13 bm. o g. 7 i pół w sali skautów Sokoła Macierzy, Zimorowicza 8 l. p. W razie braku kompletu drugie walne zgromadzenie o godz. 8. wiecz. bez względu na komplet.

Przedwyborcze zgromadzenie członków Karp. Tow. Narciarzy odbędzie się we środę 11 bm. o g. 8 w. w sali Kraj. Zw. Zdroj. i Uzdr. ul. Romanowicza 9 I. p. Według paragrafu 18 f statutu K. T. N. wnioski członków na Walne zgromadzenie mają być wniesione do wydziału na piśmie przynajmniej na dwa dni przed terminem tegoż; podczas samego zgromadzenia tylko wtedy, jeżeli uzyskają poparcie przynajmniej 10 członków, do głosowania uprawnionych.

Ze statystyki wyścigów kłusowych, którą zawiera roczne sprawozdanie wiedeńskiego klubu wyścigów kłusowych, warto przytoczyć kilka dat. W ubiegłym roku zdobyło nagrodę wogóle 110 właścicieli stajen. Pierwsze miejsce zajęły: stado Wola (124.800 k.), stado Haidhof (122.500 koron), pf. Schlesinger i sp. (79.800 kor.), W. Winan (64.500 k.) itd. Największą sumę nagród zdobył stada Wola 4 l. Herold (64.500 kor.) Po nim: Hammurabi (56.500) i Peter Belliné 39.300). Stworzono też w tym sezonie kilka nowych rekordów. I tak z trzyletnich: Peter Bellini 1:26·9 w biegu na 2580 m., z czteroletnich Herold 1:25·5 w biegu na 2400 m. a 1:25·7 w biegu na 3218 m., Vera Violetta 1:25·8 w biegu na 2500 m.; z pięcioletnich: Pierrot 1:25 w biegu na 2250 m. Z rekordów koni zagranicznych na torach austryackich wymienić należy: Soprano 1:22·5 w biegu na 2200 m., Custer 1:23·6 na 2800 m., Royal Reaport 1:24 na 2400 m.

Nowi piloci wojskowi: W ciągu ostatnich 6 tygodni dokonano w Wiener Neustadt wykształcenia 15 nowych wojskowych pilotów z grona oficerów. Kierownikirm kursu był znany awiator, krakowianin, por. Miller.

KRONIKA KRAJOWA.

Czerniowce.

Bukow. Koło polskie odbyło pod przewodnictwem swego wiceprezesa posła dr. A. Skibniewskiego z Hliboki posiedzenie, na którem omawiano sprawę szkolnictwa polskiego na Bukowinie. Następnie przystąpiono do obrad nad sprawą wyborów uzupełniających do czerniowieckiej Rady miejskiej. Koło polskie upoważniło sekretaryat do zorganizowania ścisłego komitetu wyborczego, który ma być złożony z reprezentantów wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

Jubileusz Towarzystwa muzycznego obchodzono tu szeregiem uroczystości, które trwały kilka dni i wypadły świetnie. Prezesem Tow. muzycznego jest od kilkunastu lat wiceprezydent rządu krajowego radca dworu dr. Duzinkiewicz (Polak).

Uroczysta inauguracya rektorska na uniwersytecie odbyła się w poniedziałek dnia 2 grudnia. Ustępujący rektor ks. prof. dr. Stefan Saghin odczytał sprawozdanie, a nowo wybrany rektor prof. dr. Kaindl wygłosił wykład inauguracyjny p. t. „Historya i ludoznawstwo“.

Bursa polska im. A. Mickiewicza. Doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa bursy polskiej im. A. Mickiewicza w Czerniowcach odbyło się onegdaj w sali „Domu polskiego“.

Ze sprawozdania zarządu dowiadujemy się, że Bursa liczyła w ubiegłym roku szkolnym 60 wychowanków, uczęszczających do tutejszego gimnazyum polskiego, oraz do innych szkół średnich i ludowych w Czerniowcach. Czysty majątek Towarzystwa wynosi 11.742 K.

Manifestacye młodzieży w Czerniowcach. W ubiegłą niedzielę o godzinie 12 przed południem studenci tutejszych związków akademickich, „Austria“, „Gotia“ i „Alemania“, w zwartych szeregach przedefilowali przed pomnikiem „Austrya“, gdzie urządzali patryotyczne manifestacye. Studenci wygłosili bardzo gorące mowy, poczem około 1500 osób odśpiewało hymn ludowy i wzniesiono okrzyki na cześć cesarza.

Przyboczna rada weterynaryjna. Minister rolnictwa zamianował prezyd. Rady kultury krajowej, dra Kajetana Stefanowicza, członkiem, a wiceprezydenta radcę rządu krajowego, Emila Baiera, zastępcą członka państwowej przybocznej Rady weterynaryjnej na resztę okresu funkcyjnego do końca roku 1914.

Nowy Sącz.

Z życia obywatelskiego. W sali tutejszego „Sokoła“ odbyło się poufne zgromadzenie osób z różnych sfer obywatelskich naszego miasta. Na zgromadzeniu tem zastanawiano się nad obecną sytuacyą polityczną i stanowiskiem, jakie mają zająć Polacy w obecnej dobie. Po wszechstronnem omówieniu sprawy zawiązał się „Polski Komitet narodowy“, którego celem jest porozumiewanie się z jak najszerszemi warstwami społecznemi naszego powiatu, Kołem polskiem, Radą narodową i Stowarzyszeniami patryotycznemi, co do stanowiska Polaków. Komitet ma też prawo kooptowania dalszych członków.

Kurs pielęgnowania chorych. Staraniem Związku okręgowego, oraz I. i II. Koła będzie się odbywał pod kierownictwem fachowych sił lekarskich w sali II. Koła TSL. bezpłatny kurs pielęgnowania chorych z następującym programem: 1. Człowiek w stanie choroby i jego pielęgnowanie. 2. Hygiena i pielęgnowanie chorych w chorobach zakaźnych. 3. Pomoc w nagłych wypadkach. 4. Ćwiczenia praktyczne. Pierwszy wykład programowy przy udziale nadzwyczaj licznie zgromadzonej publiczności, szczególniej pań, w liczbie około 400 osób, wygłosił 1 grudnia dr. Jan Dudziński.

Otwarcie szkółki freblowskiej. Zarząd I. Koła TSL. wprowadził z dniem 1 grudnia b. r. w swoim lokalu szkółkę freblowską. Należy się spodziewać, że publiczność nowosądecka w dobrze zrozumianym interesie poprze tę jedyną i pierwszą instytucyę tego rodzaju w naszem mieście, a to tem bardziej, iż tak umieszczenie szkółki, jak niemniej dobór fachowej siły nauczycielskiej nie pozostawiają nic do życzenia.

Z działalności filii Towarz. chowu drobiu, gołębi i królików. Zarząd zawiązanej tu niedawno filii lwowskiego Tow. chowu drobiu zwiedził wystawę krakowską, zakupił tam dla członków za 130 K okazów, które wzbudzają ogólne zainteresowanie. Filia rozciąga się także na powiaty: grybowski i limanowski, należy się zatem spodziewać, że i z tych powiatów uzyska filia licznych członków.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Ekonomista.

Z PAŃSTWOWEJ RADY KOLEJOWEJ.

II.

W Komisyi dla ruchu osobowego omawiano nasamprzód sprawę rozkładu jazdy na czas letni 1913 r., przyczem z kilku stron wyrażono ministerstwu kolejowemu uznanie i podziękowanie za rozmaite ulepszenia i udogodnienia już w ruchu osobowym zaprowadzone — niestety tylko na liniach Towarzystwa kolei państwowych i na kolei Północnej, lecz nie na liniach... galicyjskich. Następnie przyjęła komisya wnioski, zgłoszone przez pp. dyr. Battaglię i hr. Zamojskiego z jednej strony, a pp. Baczewskiego, Horowitza, Raucha i Russmana z drugiej strony, aby pociągi pospieszne ze Lwowa do Wiednia numer 7 i 8 kursowały każdy w dwu częściach.

Ze strony czeskiej i niemieckiej zgłoszono dalej wniosek o rozmaite ulepszenia pociągów między Wiedniem a czeskiem miejscem kuracyjnem Joachimsthal. Miejscowość ta, główne dziś źródło radu, posiadająca wody najsilniej radioaktywne na całym świecie, stała się wobec stwierdzenia nadzwyczajnych właściwości leczniczych tego pierwiastka — celem pielgrzymek tysięcy chorych i zdrowych i wobec tego należy dostęp do niej ułatwić i udogodnić. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Po załatwieniu postulatów, dotyczących ułatwień komunikacyjnych w północnych Morawach i na Śląsku opawskim, obradowano nad wnioskiem członka Rady posła dr. Roszkowskiego, żądającym przeprowadzenia rewizyi biletów kolejowych w pociągach nocnych w ten sposób, aby nie zakłócały snu podróżnym. Reprezentant ministerstwa kolejowego oświadczył, że władze kolejowe już z własnej inicyatywy nakazały konduktorom, aby podczas nocy podróżnych jak najmniej inkomodowali. Między innemi wydano zarządzenie, aby na stacyach, na których następuje zmiana służby pociągowej, ustępujący z pociągu konduktorzy doręczali obejmującym tu służbę wykazy podróżnych w każdym przedziale, którzy jadą dalej, wraz z wyszczególnieniem końcowej stacyi ich podróży, tak aby nowi konduktorzy nie potrzebowali na nowo domagać się od wszystkich jadących pokazania im biletu. Pozá tem atoli nic więcej już w tym kierunku uczynić się nie da, ponieważ przy zupełnem zaniechaniu kontroli w nocy zbyt dużo powstałoby nadużyć.

W końcu załatwiono jeszcze szereg lokalnych życzeń, dotyczących ruchu kolejowego w zachodnich krajach Austryi, poczem zamknięto posiedzenie.

* * *

Na sobotniem posiedzeniu komisyi dla ruchu towarowego obradowano na wstępie nad wnioskiem członka R. Soyki żądającym częściowego zwrotu czynszów składowych, na dworcach towarowych Pragi od leżących tam transportów zboża i środków pastewnych. Po wyjaśnieniach udzielonych w tej sprawie przez radcę sekcyjnego dr. Scheiklą — referent dr. Kolischer zmienił wniosek Soyki w ten sposób, że wzywa się rząd, aby tam, gdzie zachodzą wyjątkowe stosunki, mianowicie, gdzie wchodzi w grę „vis major„, zalecił dyrekcyom daleko idące uwzględnienie reklamacyi, dotyczące opłat składowych. Wniosek ten przyjęto.

Obszerniejszą dyskusyę wywołał nagły wniosek członka Rady Hohenbluma, domagający się obniżenia opłat za lód, dostarczany do transportów mięsa. W dyskusyi tej wzięli udział członkowie dyr. dr. Battaglia i Russmann, poczem przyjęto do wiadomości odnośnie wyjaśnienia radcy ministeryalnego Deschina.

Następnie przyszła pod obrady ważna sprawa wyboru komitetu do zbadania i oceny projektu i przepisów wprowadzających, dotyczących statystyki ruchu towarowego na kolejach. O sprawie tej referował członek Rady dr. Powsze.

Na wniosek radcy ministeryalnego postanowiono wybrać do tego komitetu pp. dyr. dr. Battaglię, Günthera, Janottę, dr. Kolischera, dr. Lichta, Mastalkę, Petschka, Powszego, Russmanna, dr. Seidla, Hohenbluma i dr. Viskowskyego.

Następnie dyskutowano obszernie nad wnioskiem członka Rady Freuda, dotyczącym nieparytetycznego traktowania prowieniencyi austryackich ze strony zarządów kolei niemieckich. Zastępca ministerstwa kolei żelaznych oświadczył, że poruszone w uzasadnieniu tego wniosku kwestye taryfowe na kolejach niemieckich już są przedmiotem rokowań między obu rządami i że po stronie zarządu kolei w Niemczech istnieje zupełna gotowość do lojalnego i przyjacielskiego załatwienia tej sprawy.

Dalej załatwiono wnioski członków Janotty i Mastalki, dotyczące premii przy pełnem wyzyskaniu wagi i pojemności frachtowej wagonów. Członek Rady Petschek, wskazując na korzyści, jakie wynikają dla kolei i dla interesentów prywatnych z używania do masowych transportów wagonów o wielkiej pojemności, zalecał zaprowadzenie na kolejach austryackich większej liczby wagonów o pojemności 15 ton. Czł. Rady dr. Licht, wzywał ministerstwo kolejowe, aby bacznie czuwało nad ścisłem przestrzeganiem postanowień traktatu handlowego ze strony kolei pruskich.

Na wniosek czł. r. dr. Paygerta, żądający przywrócenia wyjątkowych taryf l. 27 *a* i *b* dla przewozu spirytusu, odpowiedział szef sekcyi Sonnenschein, że zniesienie tych wyjątkowych taryf jest częścią akcyi, mającej wogóle na celu restrykcyę refakcyi i taryf wyjątkowych. Rząd przez stopniowe podwyższania poprzednich, bardzo nizkich opłat przewozowych od spirytusu, stworzył w tym kierunku stadyum przejściowe, przez co należycie już przygotował interesentów na obecne zupełne zniesienie wyjątkowych owych taryf. Dalszego ich zatrzymania w mocy zarząd kolei państwowych nie uważa za wskazane wobec dzisiejszego korzystnego położenia przemysłu spirytusowego.

Komisya przyjęła to oświadczenie do wiadomości.

* * *

Na popołudniowem sobotniem posiedzeniu Komisyi obradowano nad brakiem wagonów. Wniosek o wybranie komisyi dla zbadania przyczyn tego braku, odrzucono.

* *

Uzupełniając powyższe nasze sprawozdanie o wniosku nagłym czł. r. Hohenbluma w sprawie podrożenia dostawy lodu dla transportów mięsa z Galicyi do Wiednia, zaznaczamy jeszcze, że Hohenblum żalił się, iż przez to podrożenie utrudnia się znacznie dowóz mięsa galicyjskiego, tak potrzebny dla Wiednia.

Członek Rady Russmann wyjaśniał, że podwyższenie tej opłaty z 1·75 na 2·35 K nastąpiło jedynie z tego powodu, iż za pierwotną cenę konsorcyum lwowskie, które się dostswy lodu podjęło, absolutnie dostarczać go nie mogło. Z powodu anormalnych warunków meteorologicznych istniał wówczas wogóle brak lodu.

Członek Rady dr. Battaglia wyraził uznanie ministerstwu kolejowemu, że lojalnie uwzględniło wówczas trudne położenie konsorcyum lwowskiego i że cenę lodu podwyższyło. Lód dostarczany przez to konsorcyum jest najlepszej jakości i odpowiada wymaganiom hygienicznym, a podwyższenie jego ceny wynosi zaledwie ósmą część halerza, na kilogram mięsa, zatem dostawy mięsa z Galicyi do Wiednia utrudniać nie może.

Analogiczne oświadczenie zdał także reprezentant ministerstwa kolejowego.

TRAKTATY HANDLOWE I TARYFY CŁOWE.

Projekt ruchomych ceł zbożowych w Niemczech.

Większość przedstawicieli nauki ekonomicznej w Niemczech wypowiada się przeciwko obecnemu kursowi polityki cłowej niemieckiej i usiłuje wskazać sposoby osłabienia szkodliwego dla Niemiec protekcyonizmu agrarnego.

Do liczby tych proponowanych dróg zaliczyć należy myśl odrodzenia zarzuconej dawno ruchomej skali ceł, wypróbowanej już w Anglii w latach 1815 i 1822 i udoskonalonej potem w r. 1828 i 1842. Później jednakże Anglia z rozmaitych przyczyn porzuciła i ten system. Obecnie myśl powrotu do tych ceł ruchomych poruszył w niedawno ogłoszonej pracy p. t. „Die geltende Skala für Getreidezölle“ dr. Ad. Hennigsen. Praca jego zasługuje w każdym razie na uwagę.

Tak system ceł ruchomych, jak i system ceł stałych mają na celu obronę wytwórczości krajowej przed współzawodnictwem zagranicy. Różnią się te dwa systemy pod względem osiąganych skutków. Cła stałe pozostają bez zmiany przez cały czas, w którym obowiązuje traktat handlowy; przy systemie ceł ruchomych wysokość ich zmienia się zależnie od ceny towarów: niższa jest ona w okresie wysokich cen, podnosi się — w okresie nizkich cen. W rezultacie może taka zmiana cła wyrównywać ceny.

Jak już wyżej zaznaczono, w Anglii*) uznano po dłuższem doświadczeniu, że cła ruchome pożądanego skutku nie dają.

Hennigsen jednak, na podstawie historycznych badań w tej kwestyi, dochodzi do innego wniosku — nie sama zasada ceł ruchomych, lecz jej stosowanie było wadliwe. Główny cel — wyrównanie cen w Anglii. zdaniem autora, w zupełności osiągnięto. Ceny pszenicy, owsa i jęczmienia trzymały się na stałym poziomie przez cały okres ceł ruchomych.

Z tego też względu autor gorąco zaleca ten system Niemcom, argumentując w ten sposób.

Cła stałe nie dały pożądanych dla rolnictwa cen. Cła z r. 1879 nie zapobiegały zniżce cen zboża, a podwyżka ceł w r. 1885 pozostała również bez wpływu. Z powodów rozwoju komunikacyi i masowego dopływu ziarna z za oceanu, początek ery protekcyonizmu agrarnego w Niemczech zbiegł się z silnym spadkiem cen. Dopiero w r. 1887, gdy cło podniesiono do 5 marek od centn. pod., ceny zboża zaczęły się stopniowo podnosić. W epoce bülowowskich taryf cłowych, t. j. od roku 1902 ceny zaczęły szybciej iść w górę**). Lecz zwyżka ta wynikała nie tylko z podniesienia cła; była ona w pewnej mierze odbiciem zwyżkowej konjunktury wszechświatowej.

W takich właśnie momentach cła stałe są szkodliwe. Fakt, że ceny podnoszą się o całą wysokość cła w chwili, gdy i bez cła, z powodu konjunktur, ceny już są wysokie, dowodzi szkodliwości ceł stałych dla gospodarstwa społecznego. Cła stałe wzmagają chwiejność cen zboża.

Wobec tego, twierdzi autor, tylko cła ruchome mogą usunąć ujemne skutki dotychczasowej polityki cłowej niemieckiej. Mogą one również pogodzić interesy przemysłu i rolnictwa;

*) Za przykładem Anglii cła ruchome stosowano w Bawaryi (w 1826 r.), w Szwecyi (w r. 1830), we Francyi (1831 r.), Belgii-Holandyi (1834—5 r.) i Portugalii (w r. 1837).

**) Pszenicę w Berlinie notowano (w markach): W roku 1903—po 161, a w r. 1910 po 212; żyto w r. 1903 po 132 w r. 1910 do 152.

przy systemie ruchomej skali ceł zarówno dla przemysłu jak i rolnictwa pożądane będą traktaty handlowe, zawierane na dłuższe terminy.

Przemysł dąży do ceł stałych przez czas możliwie dłuższy. Częste zmiany ceł szkodliwe są dla handlu. Ponieważ zaś przemysł niemiecki pracuje przeważnie na wywóz, to stałość ceł i długie traktaty są dlań koniecznym warunkiem rozwoju. Rolnictwo natomiast dąży do tego, aby wysokość cła zmieniała się zależnie od położenia rolnictwa w danym momencie.

Ta niemal niemożliwa do rozwiązania sprzeczność tendencyi przemysłu i rolnictwa wynika stąd, że przemysł w stosunku do zagranicy występuje w charakterze wytwórcy, zdobywającego rynki zbytu. Rolnictwo zaś niemieckie przedewszystkiem chce usunąć z rynku krajowego współzawodnictwo zagraniczne; chce regulować to współzawodnictwo zależnie od potrzeb chwili. Jest to możliwe przy autonomicznem ustanawianiu ceł, niemożliwe zaś przy systemie długoterminowych traktatów handlowych.

Sprzeczność tę, jak twierdzi Hennigsen, usuwa zasada ruchomej skali ceł, włączona do traktatu handlowego. Kombinacya ta, nie wyrządzając przemysłowi żadnej szkody, pozwoli zmieniać cła zbożowe stosownie do konjunktur na targu zbożowym. Będzie ona korzystna i dla spożywców.

Cła stałe podnoszą ceny zboża; protekcyonizm powoduje drożyznę. Cła ruchome zapobiegają drożyźnie, gdyż obniżają się, jeśli ceny idą w górę.

Kwestya, poruszona przez Hennigsena, ma na razie znaczenie czysto akademickie. Możliwe jest jednak, że przy rewizyi podstaw polityki cłowej niemieckiej będzie rozważana jako zagadnienie z zakresu praktycznej polityki.

JAK MINISTERSTWO WOJNY TRAKTUJE GALICYĘ!

Centralny Związek galic. przemysłu fabrycznego względnie istniejący w łonie jego galicyjski Związek młynów wystosował do miarodajnych czynników memoryał następującej treści:

Centralny Zarząd wojskowy zakupił setki wagonów mąki na Węgrzech z przeznaczeniem do Galicyi. Wedle wiarygodnych informacyi ilość zakupionej węgierskiej mąki dochodzi do **700 wagonów**. Młyny krajowe pominąwszy drobne kilkuwagonowe ilości, w zupełności pominięte zostały.

W ostatnich dniach, dzień w dzień całe pociągi mączne przychodzą z Węgier tak, iż część tej mąki znajduje się już w kraju.

Akcya ta centralnego Zarządu wojskowego nie da się niczem usprawiedliwić.

Młyny nasze przepełnione są zapasami mąki, które z uwagi na pieniężne osłabienie swoich odbiorców u siebie gromadzić musiały. Jako naturalne następstwo tego koniecznego ograniczenia kredytu mącznego musiało z czasem nastąpić zimobilizowanie całej gotówki w zapasie mąki, a tem samem uniemożliwienie dalszego zakupna zboża.

Faktem jest, że już dzisiaj rolnik tylko z trudnością znajduje kupca na swoje zboże.

Faktem jest dalej, że wskutek jedenastutygodniowych deszczów, następnie wskutek kopania kartofli nawet czwarta część zboża dotychczas wymłócona nie została, a trzy czwarte części znajdują się jeszcze w ręku rolników.

Obecnie dopiero młóci się całą siłą pary, szuka się na gwałt za odbiorcą, którego jednak prawie że niema.

Młyny kupować nie mają za co, gdyż cały zapas pieniądza umieściły w mące. Na gotowe zboże niema w kraju kupca.

W takiej sytuacyi — zamiast zakupić tych kilkaset wagonów mąki w młynach krajowych, z możnością odebrania ich do kilku godzin i z zaoszczędzeniem tysięcy na przewozie, a równocześnie ulżenia młynom i umożliwienia im podjęcia natychmiastowych dalszych zakupów zboża — uważał centralny Zarząd wojskowy za wskazane, **rzucić Węgrom kosztem naszego kraju kilka milionów.**

Ze stanowiska interesu kraju jest takie postępowanie, wobec dzisiejszych stosunków, wprost okropnością, natomiast ze stanowiska techniki aprowizacyjnej zupełnie błędne. Przedewszystkiem należy te zapasy chronić, które mogły być stracone, a te zapasy leżą bądź niemłócone w styrtach, bądź zmłócone w spichlerzach na granicy naszego kraju, a nie w Peszcie, Aradzie i Koszycach, w workach mącznych.

Wskutek zakupna mąki w naszych młynach, te najbardziej zagrożone zapasy zboża, a przynajmniej część ich, zostałyby przez młyny zakupione, a tem samem w głąb kraju ściągnięte. Że to samo przez się stačby się musiało, wynika z tego, że rolnicy, im bliżej granicy położeni, tem bardziej się śpieszą z omłotami i przystępniejsze podają ceny, byle uzyskać tylko odbiorcę.

W ten sposób olbrzymie zapasy zboża najbardziej zagrożone, zostałyby ocalone i zwiększyłyby zapasy mąki w kraju.

Kupno mąki węgierskiej i sprowadzenie jej do naszego kraju powinno było być, jako zupełnie zabezpieczonej, pozostawione ostatecznej końcowej ewentualności. Centralny zarząd wojskowy postąpił wprost przeciwnie.

Nie naszą rzeczą jest krytykować tego rodzaju taktykę aprowizacyjną, ale mamy prawo i obowiązek bronienia zagrożonych taką taktyką interesów naszego młynarstwa i kraju.

Żądamy więc: 1) wstrzymania przedewszystkiem dalszych transportów mąki węgierskiej; 2) zakupna w miejsce tychże mąki w naszych młynach; 3) wszelkie dalsze zapotrzebowanie mąki dla wojsk w kraju rozlokowanych ma być przedewszystkiem w młynach krajowych pokrywane; 4) zapewnienia, iż w razie pokoju cała mąka węgierska, która sprowadzona została, do Węgier powróci“.

Memoryał ten jest najwymowniejszym dowodem, jak się w Wiedniu traktuje interesy żywotne Galicyi nawet w tak krytycznej chwili!

Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Dostawy.

Dostawa drzewa. Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu rozpisuje ponowny konkurs na dostawę drzewa opałowego dla tamtejszego domu więziennego na rok 1913, którą rozda prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie. Potrzeba około 434 metrów sześciennych drzewa twardego, bukowego. Dostawa ma trwać od 1 stycznia do 31 grudnia 1913. Oferty należy wnieść najpóźniej do dnia 16 grudnia 1912.

Z giełdy. Na giełdzie wiedeńskiej krążyły w sobotę znów najrozmaitsze, mniej lub więcej niepokojące wiadomości polityczne, które sprawiły, że z początku usposobienie było słabe. Dopiero znaczniejsze zakupna pewnej firmy, oraz dalsze bardziej pokojowe wiadomości spowodowały znaczne polepszenie się sytuacyi. Pod koniec giełdy wiele papierów podniosło się w kursie, mianowicie akcye kredytowe o 6 koron, akcye kolei państwowych o $5^{1}/_{2}$ K, Alpiny o 8 K, Skody o 11 K itd.

Brak wagonów do transportu węgla. Kopalnie węgla tak w Austryi jak i w Prusach powiększyły w ostatnich miesiącach bardzo znacznie swoją produkcyę z powodu ogromnego zapotrzebowania węgla. Tak n. p. produkcya kopalń górnośląskich zwiększyła się w tym roku w porównaniu z rokiem przeszłym o 2000 wagonów dziennie. Mimo to da się odczuwać tak w Austryi jak i po stronie pruskiej wielki brak węgla, który miejscami jest tak wielki, że fabrykom grozi konieczność zmniejszenia ruchu i pracy. Przyczyną tej nowej plagi jest brak wagonów. Powstał on także na kolejach pruskich a przybrał tam takie rozmiary, że zarząd pruskich kolei uznał za wskazane zażądać od Austryi zwrotu kilku tysięcy wagonów pruskich, kursujących po liniach austryackich. Tymczasem na kolejach austryackich i węgierskich powstał taki sam brak wagonów nietylko z powodu wzmagającego się coraz bardziej ruchu, lecz także z powodu wojny na Bałkanie. Będące tam w ruchu wagony austryackie i węgierskie zajęte zostały do transportów wojennych i do tej chwili nie można było osiągnąć ich zwrotu.

Tymczasem kopalnie węgla tak są podobno zasypywane zamówieniami, że mają już zajętą całą produkcyę na rok 1913.

Zatarg banków z Kasami oszczędności. Między bankami tutejszymi a Kasami oszczędności w Wiedniu wybuchł konflikt, ponieważ banki podwyższyły stopę procentową dla wkładek oszczędnościowych z 4% na $4^{1}/_{2}$%, podczas gdy Kasy oszczędności pozostały przy dotychczasowym 4%, oświadczając, że podwyższenie stopy procentowej dla wkładek oszczędnościowych musiałoby pociągnąć za sobą podwyższenie stopy procentowej Kas oszczędności dla hipotek, a w dalszym ciągu podwyższenie czynszów. Z tego powodu poseł Steinwender zgłosił wczoraj w parlamencie interpelacyę, domagającą się, aby rząd ograniczył lub odebrał bankom prawo przyjmowania wkładek oszczędnościowych.

Zepsuta kukurudza. Namiestnictwo w Tryeście rozesłało w sprawie przesyłek kukurudzy argentyńskiej nadeszłej do Tryestu w stanie zepsutym, a którą mimo to zdołano częściowo wprowadzić w obrót w obrębie monarchii, komunikat następującej treści:

Na podstawie uchwał konferencyi zwołanej przez Namiestnictwo w Tryeście zarządzono, aby rządowe domy składowe w Tryeście zawiadamiały o wysyłce kukurudzy zepsutej i do konsumcyi niezdatnej starostwa tych powiatów, w których znajduje się miejsce przeznaczenia odnośnej przesyłki kukurudzy, względnie odnośne magistraty miast. Władze polityczne krajowe mają wydać polecenie władzom politycznym I. instancyi, aby celem potwierdzenia, czy i jakie ilości zepsutej kukurudzy w odnośnych okręgach zużyto do produkcyi mąki kukurudzianej oraz czy te wyroby młynarskie nie są szkodliwe dla zdrowia, za pośrednictwem lekarzy powiatowych przeprowadziły badania we wszystkich młynach, trudniących się mieleniem kukurudzy, jakie produkują ilości mąki kukurudzianej, w których okolicach mąka ta znajduje zbyt, jak niemniej co do jakości mąki kukurudzianej w danej okolicy w handel wprowadzonej.

W tym celu należy poddać próbki kukurudzy i produktów młynarskich z niej uzyskanych, jak mąki i grysiku, badaniu właściwych zakładów badania środków spożywczych. Dochodzenia w młynach należy przeprowadzać na razie tylko w celach informacyjnych. Zarazem lekarze powiatowi i nadzorcze organa targowe mają mieć baczną uwagę na handel mąką kukurudzianą w sklepach spożywczych i próbki tej mąki przesyłać właściwemu zakładowi do zbadania.

O wyniku dochodzeń władze przedkładają co dwa miesiące sprawozdanie wraz z wnioskami, co do środków, jakich należałoby użyć celem zapobieżenia niebezpieczeństwom dla zdrowia ludzkiego połączonym z obrotem wyrobami z zepsutej mąki kukurudzianej.

OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż

Polyphon ang. (instrument salonowy) okazyjnie do nabycia Kopernika 16. Kaim i Syn. 5708

NIEZAWODNA PASTA

nawet na zastarzałe nagniotki w aptece Eustachego Sokalskiego w Kętach. Słoik 60 h. Opłata poczt. 45 hal., za zaliczką o 20 hal. drożej. 3773

Posady i prace

Stelmach zdolny z pensyą roczną 360 koron, wiktem i pomieszkaniem, znajdzie zaraz miejsce w Nowemsiole, poczta Kulików. Zgłaszać się do Zarządu dóbr. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5710

Adwokat Fried we Lwowie poszukuje koncypienta. 5711

Doniesienia rozmaite

ROK ZAŁOŻENIA 1874.
Fabryka maszyn
i odlewarnia żelaza
J. Górniaka
W PRZEMYŚLU
Telefon Nr. 252.
Warsztaty mechaniczne, instalacyjne i konstrukcyi żelaznych. Zakład elektro-galwaniczny. 3816

Unia. Przepisywanie i Szkoła pisania na maszynie, Akademicka 21. 565

Fabryka wagonów i maszyn
W SANOKU

wykonywa

a) W DZIALE WAGONOWYM:
Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wązkotorowych. Specyalne wagony kolejowe do przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasów itp. Wozy dla tramwai elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych, górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i płodów górniczych.

b) W DZIALE MASZYNOWYM:
Narzędzia wiertnicze: kompletne rygi, świdry, nożyce, obciążniki, sztangi ratunkowe, końce do sztang itd. Maszyny parowe do różnych celów. Pompy wszelkich systemów do wody, ropy, solanki itp. Kompletne urządzenia gorzelń, browarów i rafineryi spirytusu, aparaty ciągłe i peryodyczne, Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach. Transmisye kompletne dla tartaków, młynów itp. Sikawki najnowszego systemu dla miast i gmin wiejskich. Kotły parowe wszystkich typów. Kotły lokomobilowe do celów wiertniczych. Zbiorniki na ropę, wodę, spirytus, benzynę itp. Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni. Mosty żelazne. Konstrukcye żelazne dachów, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice. Odlewy żelazne do wagi 5000 kg. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien itp. Pogłębiarki suche i pływające (bagry). Żurawie parowe i ręczne wszelkich typów. Rury żelazne, lane, mufowe, gazowe i wodociągowe oraz wszelkie sztuki fasonowe. 3539

KARCZOWNIKI patentowane systemu Prof. Malsburga.



Wspaniałe ozdoby na Boże Drzewko 1912.

Wysyłamy jedynie doborowe wspaniałe sortymenty najnowszych wyrobów, prawdziwe wyroby ze srebra, jedwabiu matowego, jakoto: rybki złote, dzwonki gwiazdkowe, lampki srebrne, latawce srebrne, szklanne orzeszki srebrne, sople lodowe, wspaniałe ptaki rajskie, trąbki, puzony, kule świecące, malowane kule srebrne, szlachetne owoce, kule wężowe, wspaniałe wierzchołki drzew, patentowane lichtarzyki, anioły, aniołki o ruchomych skrzydłach szklannych, włosy anielskie i wiele innych ślicznych nowości. Sortyment I., 300 sztuk **6 K. 95 h.**, Sortyment II., 180 szt. **4 K. 95 h.**

ZESTAWIENIE GWIAZDKOWE 1912.

Dla chłopców (zestawienie 3): 1 buda jarmarczna albo sklep z zupełnem urządzeniem, ślicznie wykonane, ulubiona zabawka dla dzieci, karton przyrządów stolarskich, solidny wyrób, strzelby o donośnym huku, nieszkodliwe, 1 domino w kartonie drewnianym, 1 szwajcarski garnitur kamyczków drewnianych, 1 karton paszy dla bydła, bardzo wytworna robota, 1 skrzypce duże ze smyczkiem do grania, 1 duża kolorowana książka z bajkami Robinson, 1 kolej żelazna ze sprężynowym mechanizmem zegarkowym do nakręcania, porusza się sama na 4 torach, 1 zegarek goldenowy dla chłopców do nakręcania, 1 piórnik drewniany, 1 łódź o dwu wiosłach, poruszająca się bardzo zabawnie, 1 automobil straży pożarnej z ruchomemi drabinami, gimnastyk na reku w najrozmaitszych produkcyach, wyścigi końskie, maszyna do rachowania, metalofon, wygrywający wszystkie pieśni, karton z kulami do gry, 1 latarnia magiczna z obrazami, śliczna maszyna parowa do opalania, z wentylem bezpieczeństwa, porusza modele, wszystko razem 36 sztuk za bajecznie nizką cenę tylko **9 K. 80 h.**, w tem samem zestawieniu bez maszyny parowej **6 K. 80 h.**

Dla dziewcząt (zestawienie 4): 1 40 cm. wysoka, mówiąca lalka o oczach do zamykania, staje, siada, daje się obmywać, wymawia wyraźnie papa, mama, z modrą fryzurą, 1 wielki pokój dla lalki, wytwornie obity, 1 kompletne urządzenie pokojowe dla lalki polilurowane, 1 urządzenie kuchenne z naczyniem drewnianem i metalowem, 1 kuchnia metalowa, 1 wielka wytworna kolorowana książka z bajkami „Śnieżyczka", 1 piórnik drewniany, 1 duży karton z dworem chłopskim, wytwornie wykonanym, 1 kasa oszczędności z kluczem do zamykania, 1 domino w kartonie drewnianym, 1 waga gospodarska, waży dokładnie, bez ciężarków, 1 kurnik z dzióbiącemi ruchomemi kurami, 1 małpa, spinająca się sama po linie, 1 goldenowy zegarek dla dziewcząt z długim łańcuszkiem goldenowym, do nakręcania, 1 maszyna do rachowania, 1 gramofon grający, 1 ruchoma maszyna do latania, lata na linie, 1 maszyna do szycia dla dzieci, kręcona ręką, 1 kinematograf (żywe obrazy) stanowiący też latarnię magiczną, świetna zabawa dla młodych i starych, razem 40 sztuk za bajecznie nizką cenę **9 K. 80 h.**, to samo zestawienie bez kinematografu **6 K. 80 h.** Ogłoszenie to prawdopodobnie tylko jedyny raz się pojawia, poleca się przeto zamówienia natychmiast poczynić, bo każdego roku wiele zamówień, przesyłanych za późno, załatwiać nie możemy.

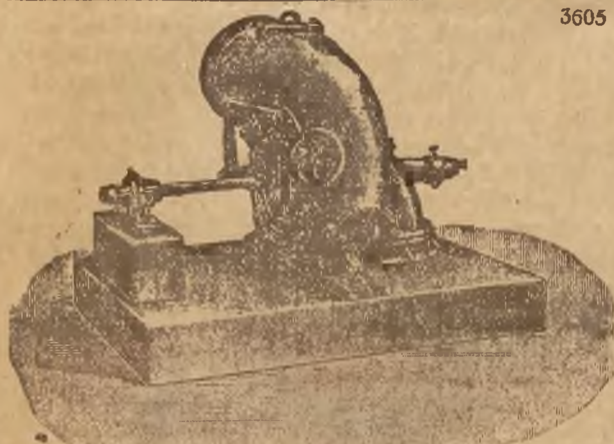
Do każdej wysyłki, o ile zamówienia otrzymuje przed 18. grudnia, dodaje jako premię gwiazdkową śliczny podarunek zupełnie bezpłatnie. Wartość w stosunku wielkości zamówienia.

— Wyłączna wysyłka za zaliczką, jak długo zapas starczy, przez —

DOM WYSYŁKOWY H. Auera, Wiedeń IX/27 Alserbachstr. 35.

(Firma chrześcijańska). 4016

3605



JÓZEF SZAYNOK
Fabryka maszyn
W RZESZOWIE
wyrabia jako specyalność **Turbiny wodne.**

Galicyjska Spółka
zbytu bydła i trzody chlewnej
we Lwowie ul. Kraszewskiego 7
poszukuje dzierżawy pastwisk nad Dniestrem lub Łomnicą. — Oferty pisemne uprasza się wnosić pod powyższym adresem. 4081

WYŚMIENITE
Mydło boraksowe
IHNATOWICZA
Cena 50 hal.

KROJE gotowe francuskie z żurnalu „Parisiana" i manekiny 3410
R. LANDAU
Lwów
Czarnieckiego 3.

Elegancki piec „PHÖNIX"

montowany niklem, ogrzewający pokoje o 80 mtr. sześć. 22 K. — o 130 mtr. sześć. 32 K. do nabycia tylko w



KANTORZE NAFTOWYM
przy ul. Lindego 2.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Praktyczny podarek na Gwiazdkę

Patentowane piecyki „Phönix" do opalania naftą. Nadzwyczajna siła ogrzewania. Zupełnie bezwonne, ozdoba każdego pokoju. 4109

Nowość! **Sensacya 1912** Nowość!
D. R. G. M. Nr. 526.081

Noworoczne dowcipne powinszowania

w niespotykanych dotąd rodzajach. Każde powinszowanie jest szlagierem pełnym senzacyi i humoru. Każda, choćby najmniejsza przesyłka, jest dobrze sortowana, każda karta w kopercie. — **Tylko my mamy wyłączną sprzedaż, zastępcy wszędzie poszukiwani.**

10	oryginalnych kart za uprz. nadesłaniem	K 0·75
25	„ „ „ „	K 1·—
50	„ „ „ „	K 1·75
100	„ „ „ „	K 3·—

Za powziątkiem o 40 h. drożej. — Znaczki pocztowe wszystkich krajów przyjmujemy jako gotówkę.

Habighorst & Co Bochum w W. Skrytka pocztowa 119. 3905

Kino „Kopernik"

Sans-Rival, Lwów, Kopernika 9.

PROGRAM:

od 6--12 grudnia: 4102

1. Wspaniałe zdjęcie z natury. 2. Przyjaciel młodych wdówek, humoreska. 3. Sapho, wspaniały dramat w 4-ech aktach na podstawie słynnego dzieła Alfonsa Daudeta. 4. Przygoda Wujaszka, humoreska. 5. Napad Indyan w Preryach Ameryki Południowej, czyli walka na śmierć i życie. Nadzwyczajny dramat o niebywałej, wprost bajecznej inscenizacyi. 6. Fatalny Dywan. 7. ? ? ? ? ? ?

3 prc. T. S. L. — — 2 prc. Bursa Batorego.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła l. 4.